Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy

WYDANIE DE

NIEDZIELA, 21 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 19

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Bandyta Siwiec na miejscu zbrodni

Wzajemne obwinianie się braci Siwców

Rybnik, 20-go stycznia.

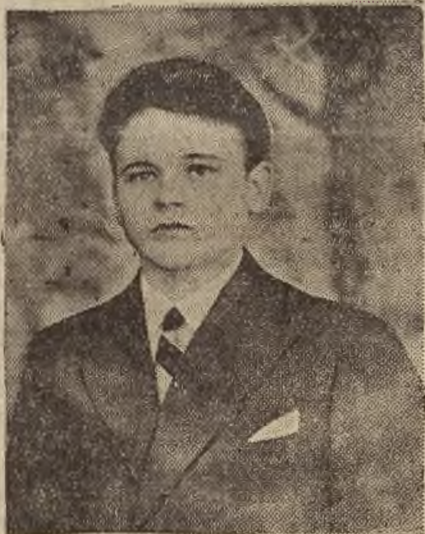
W piątek do późnych godzin wieczornych zbierały się przed komisarjatem w Rybniku tłumy ludzi, które czekały cierpliwie, byle tylko ujrzeć bandytę Siwca podczas przewożenia go do więzienia. Wszelkie wyjaśnienia, że Siwiec pozostanie w areszcie przy komisarjacie, nie odniosły skutku i tłum czekał dalej. **Komisja śledcza pracowała do godz. 23. Przesłuchano wszystkich świadków i nic już nie stoji na przeszkodzie do wygotowania aktu oskarżenia.**

Wizja lokalna

Komisja śledcza, badając szczegółowo sprawę, zarządziła dla wyświetlenia pewnych danych zbadanie miejsca mordu. Nie chcąc wzbudzić łatwo zrozumiałego zbiegowiska, oczekującego przed komisarjatem tłumu, członkowie komisji śledczej w porze południowej pojedyńczo udali się na miejsce czynu. Siwca natomiast przewieziono samochodem, wypuszczając go tylnem wyściem z aresztu, tak że nie zwróciło to niczyjej uwagi.

Siwiec z całym spokojem potwierdził wszystko to, co zeznał w śledztwie i z zadziwiającą dokładnością opisał przebieg tragicznego zajścia. Obalił on dotychczasową tezę, że strzelał dwa razy. Bandyta stwierdził, że miał jeszcze czwarty nabój w lufie i gdyby przekonał się, iż ś. p. Fojcik jeszcze żyje, niewątpliwie strzeliłby czwarty raz, aby pozbyć się świadka dowodowego, którym w pierwszej linji był zamordowany.

Po dokonanem morderstwie Siwiec natychmiast po zabójstwie oczyścił i naoliwił broń i ukrył w skrytce, owiniętą w suknię siostry. Jak wiadomo, rewolwer ten ze skrzywioną iglicą, dopomógł do zidentyfikowania łusek wystrzelonych podczas mordu nabojów z innemi łuskami nabojów, wystrzelonych z tego samego rewolweru podczas dochodzeń.



FRANCISZEK SIWIEC,

groźny włamywacz i bandyta, morderca post. ś. p. Fojcika z Rybnika. W tych dniach zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym w Rybniku, który położy kres jego zbrodniczej działalności. Potworny mściciel straconego bandyty, Ziemskiego, zawiśnie niewątpliwie na szubienicy.

Absolwent „akademji fachowej"

Ferdynand Siwiec sprowadzony z więzienia karno-śledczego w Rybniku, gdzie przebywa na mocy wyroków sądowych, skazany za różne sprawki, do komisarjatu, urządził awanturę już przy nakładaniu kajdan, tak że 5 posterunkowych z trudem mogło go poskromnić. W komisarjacie podczas zeznań twierdził, że policja i tak mu nic nie udowodni i wyjaśnień żadnych odeń nie uzyska, gdyż jest on za „mądry", aby się wsypać. Przeszedł, jak sam twierdzi, „akademję fachową" podczas odsiadywania kary 13-letniego więzienia za kradzież z włamaniem w kościele. Wreszcie zażądał papierosa i szklanki wody. Gdy uwzględniono jego prośbę, znów się zaciął i nie chciał nic wyjawić. Dopiero w czasie konfrontacji z aresztowaną siostrą, „Piękną Zośką" zaczął składać zeznania.

Siwcowie dziedzicznie obciążeni

Jak wykazały badania rodziny Siwców, ze strony matki przestępczość datuje się już od 4 pokoleń. Znamienny jest fakt, że nawet pradziadek braci Siwców dopuszczał się kradzieży. Coprawda dożył on wieku 80 lat, lecz z tego 30 lat przebył w więzieniach niemieckich, karany za różne przestępstwa. Gdy na krótko przed ukończeniem 80-go roku życia został zwolniony z więzienia w Raciborzu i udał się do rodzinnej Mszanny w pow. Rybnickim, nie chcąc z próżnemi rękoma zjawić się w domu, dokonał śmiałej kradzieży. (R)

Wzajemne obciążanie się winą

Franciszek Siwiec, przyznając się do winy, obwinia jednocześnie swego brata Ferdynanda, który rzekomo przez kopnięcie nogą miał mu dać sygnał, że będzie uciekał, a on ma strzelać do policjanta. Franciszek Siwiec twierdzi stanowczo, że gdyby nie brat, nie miałby odwagi strzelać do policjanta.

Natomiast Ferdynand Siwiec zwala całą winę na brata, twierdząc, że w chwili strzałów oddalony był od miejsca zbrodni o jakieś 200 metrów. Twierdzi on dalej, iż nie wiedział nawet, że brat jego ma broń przy sobie. Zeznaniom tym jednak nie można dać wiary, gdyż wszystkie okoliczności wskazują na to, że działał on w ścisłem porozumieniu z bratem.

Trzeci wspólnik, Ostrzołek, zupełnie załamał się psychicznie i ze łzami przyznał się do winy. Oświadczył on, że bardzo obawia się grożącej mu kary i możliwej nadto zemsty wspólników. Jak ustalono, bezpośrednio po aresztowaniu ich przez ś. p. post. Fojcika, Ostrzołek zaczął natychmiast uciekać i nie słyszał nawet huku wystrzału.

Siwiec sądzony będzie w trybie doraźnym

Przed sądem doraźnym stanie tylko Franciszek Siwiec. Niewątpliwie odpowiadałby również w trybie doraźnym brat jego, Ferdynand, gdyby nie upłynął przepisany ustawą termin. Albowiem sprawca zbrodni tylko wówczas może stanąć przed sądem doraźnym, jeśli od momentu zbrodni do dnia przytrzymania go nie upłynie 90 dni, oraz jeśli od chwili aresztowania go do rozprawy sądowej nie minie 21 dni. Ten drugi termin upłynął już w odniesieniu do Ferdynanda Siwca. Wprawdzie Ferdynand Siwiec odpowiadać będzie przed sądem zwyczajnym, jednak grozi mu również kara śmierci, a w najlepszym razie dożywotnie więzienie. Również Ostrzołek stanie przed sądem zwykłym, ponieważ nie brał on bezpośredniego udziału w zbrodni.

Rozprawa przed sądem doraźnym odbędzie się prawdopodobnie w ostatnich dniach stycznia lub w pierwszych dniach lutego.

4 623 714 dzieci w Polsce

pobiera naukę w 27 277 szkołach powszechnych

Warszawa, 20-go stycznia.

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w roku szkolnym 1933/34 istnieje na terenie całej Polski 27.277 szkół powszechnych, zatrudniających 80.552 nauczycieli. **W szkołach tych pobiera naukę ogółem 4.623.714 uczniów, w tem 2.375.056 chłopców i 2.248.658 dziewcząt.**

Z ogólnej liczby szkół powszechnych 25.892 przypada na szkoły publiczne (73.059 nauczycieli i 4.487.284 uczniów), oraz 1.385 na szkoły prywatne (7.493 nauczycieli i 136.430 uczniów).

Z ogólnej liczby szkół powszechnych 386 przypada na m. st. Warszawę, 2.210 na województwo warszawskie, 1.987 na łódzkie, 2.140 na kieleckie, 2.153 na lubelskie, 1.651 na białostockie, 1.527 na wileńskie, 1.201 na nowogródzkie, 1.128 na poleskie, 1.823 na wołyńskie, 2.321 na poznańskie, 1.379 na pomorskie, **657 na śląskie,** 1.800 na krakowskie, 2.491 na lwowskie, 1,102 na stanisławowskie, 1.321 na tarnopolskie.

Kto wygrał?

Warszawa, 20-go stycznia.

W sobotę, w 12-tym dniu ciągnienia 4-ej klasy Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. na numer: 32756.

Po 15.000 zł. na numery: 34136 36938.

Po 10.000 zł. na numery: 34586, 72087, 112901, 119029.

Po 5.000 zł. na numery: 21470, 35350, 36211, 49690, 50232, 51928, 100471, 112735.



Ilustracja nasza przedstawia znanych oszustów zawodowych (z prawej) Szczepana Golaskiego i (z lewej) Zygmunta Sarnowskiego, którzy grasując na Śląsku, nabierali inwalidów na t. zw. „znalezione pieniądze". Wszyscy przez oszustów poszkodowani, winni zgłaszać się w policji.

Nieudały napad rabunkowy pod Bobrownikami

Ujęty bandyta przyznał się do popełnienia morderstwa

Katowice, 20-go stycznia.

Przed kilku dniami donosiliśmy o **zuchwałym napadzie rabunkowym na dwie kobiety pod Bobrownikami.** Napadnięte kobieciny wszczęły alarm, wobec czego przechodnie rzucili się w pogoń za bandytą. Bandyta uciekał tak długo, aż **wkońcu upadł omdlały na polach pod Szarlejem. Tam też został ujęty.** Na podstawie dokumentów stwierdzono, że bandytą jest niejaki Wrana z Brzezin Śląskich.

W toku dochodzeń stwierdzono, że aresztowany Wrana jest podejrzany o dokonanie w kwietniu 1932 r bestialskiego napadu na niejaką Antoninę Pajorową. Zmasakrowane zwłoki Pajorowej znaleziono pod Siemonią w pow. będzińskim. Morderstwo miało podłoże rabunkowe, gdyż zamordowana w chwili napadu miała przy sobie większą kwotę pieniędzy będących własnością kopalni „Andaluzja".

Obecnie w toku przesłuchania Wrana przyznał się do zamordowania Pajorowej. Dalsze dochodzenia trwają. Ze względu na toczące się śledztwo dalsze szczegóły tego morderstwa trzymane są w tajemnicy. (s)

Ujęcie niedoszłych zabójców policjanta w Janowie

Niebezpieczna szajka włamywaczy w rękach policji

W toku dochodzeń policyjnych w sprawie usiłowanych włamań do kilku składów spożywczych w Mysłowicach i Janowie ustalono, że sprawcy jednego z tych włamań, spłoszeni przez post. policji Jasnocha z Lotniska Katowickiego, usiłowali go zastrzelić. Post. J. krytycznego wieczoru 9 bm. bawił prywatnie w mieszkaniu pewnego nadgórnika naprzeciw składu Korzonkowej Marji w Miejskim Janowie. Około godz. 22 zauważył post. J. z okna mieszkania, że jakiś osobnik rozbił lampę, zawieszoną nad składem Korzonkowej, usiłując włamać się do sklepu. Drugi osobnik patrolował w tym czasie na ulicy, zwracając szczególną uwagę na lokal posterunku policji. Chcąc sprawców włamania ująć na gorącym uczynku, post. J. opuścił mieszkanie znajomego, z bronią w ręku i stanął przed domem. W tej samej chwili odezwał się jeden z tych osobników: „Poco wyłazisz " oraz: „Już idzie!" Równocześnie padły strzały. Post. J., zorjentowawszy się w sytuacji, wystrzelił z rewolweru, jednak chybił i sprawcy zdołali zbiec, kryjąc się w ciemnościach. Pościg za zbiegami nie dał żadnego rezultatu.

Niezwłocznie potem przeprowadzono wizję lokalną, podczas której znaleziono na ulicy 4 łuski rewolwerowe a równocześnie ustalono, że sprawcy strzelali z 2 rewolwerów.

Po kilkudniowych dochodzeniach policja przytrzymała 17 bm. przed południ. sprawców usiłowanego zabójstwa: 26-letniego Pawła Labusa z Szopienic (karanego 3 i pół-letniem więzieniem za napad rabunkowy), 26-letniego Henryka Kucowicza z Szopienic, organizatora szajki złodziejskiej oraz jego wspólników: Władysława Koszowskiego (karanego za napad rabunkowy), Alfonsa Ditricha i Emanuela Labusa z Szopienic.

Wspólnicy szajki skradziony towar przynosili po większej części do mieszkania Musiołów w Szopienicach (Krakowska 34), gdzie dzielono się łupem. Szkody, wyrządzone przez szajkę w niektórych wypadkach sięgały kwoty kilkutysięcy złotych.

W toku przeprowadzonego śledztwa stwierdzono m. in., że Kucowicz wraz z Alfonsem Ditrichem wybrali się do M. Janowa celem dokonania tam kradzieży. Wraz z nimi poszedł również Paweł Labus. Po małej libacji u szwagra Kucowicza udali się na 2 nieudałe wyprawy złodziejskie do składu Czerneckiego i Korzonkowej, gdzie nakrył ich przedwcześnie post. Jasnoch, do którego strzelali trzykrotnie. Broń, z której strzelali, znaleziono w mieszkaniu ich znajomego.

W imię sprawiedliwości

W „Siedmiu Groszach“ z 18 bm. ukazała się wiadomość p. t. „Mściwy morderca“. Tytuł ten powstał wskutek omyłki. Ma być „Mściwy doradca“. Równocześnie prosi nas p. Roman Korona o sprostowanie, że nie zaprzeczał przed Sądem, jakoby nie znał p. Miskę. Z p. Miską zna się od szeregu lat i nie ma powodu zaprzeczać, jakoby go nie znał. Pan Korona, którego Sąd zasądził na karę 8 miesięcy więzienia utrzymuje, że jest niewinny i wniósł apelację. (n)

W dn. 24 ub. m. zamieszczoną została w „Siedmiu Groszach“ wiadomość p. t. „Szajka włamywaczy w potrzasku“. Wymieniony w wiadomości p. J. Wesołowski prosi nas o wyjaśnienie, że do szajki włamywaczy nie należał. Również nie jest prawdą, by został przytrzymany przez władze policyjne. (n)

W dn. 16 ub. mies. zamieszczoną została w „Siedmiu Groszach“ wiadomość p. t. „Fałczywe książeczki oszczędnościowe“, w której zarzucano p. Janowi Wesołowskiemu, zamieszkałemu w Mikołowie, ul. Reta 4, że był w posiadaniu fałszywych książeczek oszczędnościowych PKO. i zamierzał poszkodować PKO. na 7.000 zł. Donoszono również, że p. W. został osadzony we więzieniu. Pan W. prosi nas o sprostowanie, twierdząc, że książeczek oszczędnościowych nie fałszował, a znaleziono u niego prawdziwe książeczki i władze tylko przypuszczały, że są one fałszowane. (n)

Niedziela 21 stycznia 1934	Dziś: Agnieszki p. Jutro: Wincentego m. Wschód słońca: g. 7 m. 58 Zachód: g. 16 m. 25 Długość dnia: g. 8 m 27

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 16 „Trójka hultajska“; g. 20 „Chcę właśnie ciebie“.
WTOREK: g. 19.30 „Lunatyczka“ (występ Ady Sari).
ŚRODA: g. 20 „Załoga A“.
CZWARTEK: g. 20 „Skąpiec“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Dama z nocnego lokalu“. Casino: „Zaledwie wczoraj“. Colosseum: „Król Areny“. Palace: „Rozkoszna przygoda“. Rialto: „Vlasta Burian jako karawaniarz“. Union: „Wampir z Duesseldorfu“. Dębina: „Dzielny wojak Szwejk“.

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Kawalkada“ i „Nieznajoma z telefonu“. Apollo: „A. L. 14 zatonęła“ i „Wielka grzesznica“. Roxy: „Wieczny wróg“ i „W blasku księżyca“.

BIELSKO. Apollo: „Skandal w Budapeszcie“. Miejskie: „Łódź podwodna A—L 14“.

BIAŁA. Miejskie: „Afera Dreyfussa“.

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 22 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach 15.40 „Strażak śląski“. 15.55 Orkiestra jazzowa. 16.40 Kurs elementarny języka francuskiego 16.55 Koncert solistów. 17.50 Porady radjotechniczne 18.00 „Wódz Żuawów śmierci (Franciszek Rochebum)“. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Muzyka. 19.10 Władysław Miedniak „Gawęda wędkarska“. 19.25 Muzyka. 19.43 Wiadomości sportowe. 20.02 „Muzyka Niepodległej Polski“ 22.00 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Dwa tysiące zł. ukradł bezrobotnym

Echa nadużyć w sejmiku Olkuskim

Sprawa głośnych swego czasu nadużyć w sejmiku olkuskim, była przedmiotem rozprawy w sosnowieckim Sądzie Okręgowym. Odpowiadał były urzędnik wydziału powiatowego sejmiku olkuskiego Wawrzyniec Zgajewski, lat 37 (Olkusz, Wolbromska 35), który w czasie od 1929 do 1931 roku, upoważniany był do wypłacania zasiłków bezrobotnym. Zgajewski przywłaszczył sobie przeszło dwa tysiące złotych, kradnąc systematycznie.

Na ślad nadużyć wpadły władze sejmikowe dość późno. Defraudant ukrywał przed swym bezpośrednim zwierzchnikiem wicestarostą. Trznadlem akcepty rachunków przez obwodowy fundusz bezrobocia w Sosnowcu i dopiero kiedy zdecydował się zwrócić o potrzebne informacje wprost do Sosnowca, Zgajewski wyjawił całą prawdę.

Podobnie jak inni tego rodzaju złodzieje grosza publicznego, Zgajewski oświadczył, że nie wie, gdzie mu się pieniądze... podziały.

Sąd wymierzył mu półtora roku bezwzględnego aresztu.

Jak sprytny cygan uzdrawiał chorych?

Został za to skazany na dwa tygodnie aresztu

Sąd Grodzki w Mikołowie, rozpatrywał w piątek sprawę, rzucającą charakterystyczne światło na panującą w obecnych czasach ciemnotę. Na ławie oskarżonych zasiadł 36-letni cygan Jan Zlati, pochodzący z województwa Stanisławowskiego, a ostatnio zamieszkały w Popielowie w pow. Rybnickim. Według aktu oskarżenia, Z. przybył w dniu 4. grudnia ub. r. do domostwa niejakiego P. Wojtasa w Orzeszu z prośbą, o jałmużnę. W czasie rozmowy Z. chwycił W. za rękę, oświadczając mu, iż choruje na reumatyzm. Pozatem powiedział jeszcze, że córka jego, która posiada dwuch adoratorów, nie wyjdzie jednak za żadnego z nich zamąż, a to z tego powodu, że cierpi na poważną chorobę, na którą zreszta choruje cała rodzina.

O ile znów córka jego nie wyjdzie zamąż, to w krótkim czasie zupełnie „wyschnie“. Oświadczenie cygna wywarło w Wojtasów prawdziwe przerażenie. „Na szczęście“ Zlati podał, iż jest znanym czarodziejem i potrafi przeto „zażegnać“ chorobę. Wyjął tedy z kieszeni pewną muszlę, przy pomocy której przeprowadził jakieś cygańskie hokus pokus. Za przeprowadzenie „zaklęcia“ Z. zażądał sumę 10 zł., którą też otrzymał, gdyż rodzina W. była wielce ucieszona z doznanej „łaski“. Po otrzymaniu wynagrodzenia, cygan ulotnił się w nieznanym kierunku. Dopiero po dłuższym czasie W. domyślił się, iż padł ofiarą sprytnego oszusta, wobec czego oddał sprawę policji. W czasie wszczętych dochodzeń, zdołano ująć Z. i odebrać wyłudzoną w podstępny sposób gotówkę.

W czasie wczorajszej rozprawy sądowej, na którą doprowadzono Z. z więzienia, oskarżony tłumaczył się, iż nie miał żadnego złego zamiaru W. poszkodować, twierdząc, że posiada moc uzdrawiania ludzi. Oskarżony zwraca się w stronę poszkodowanego mówiąc: „Prawda, panie Wojtas, dziś Pan już nie cierpi na reumatyzm?“ Pytanie to wywołało na sali ogólną wesołość.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Z. został skazany na 2 tygodnie aresztu.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

NIEDZIELA: g. 16,15 „Zażarty automobilista“ (Ceny zniżone);
g. 20,15 „Panowie w nowych kapeluszach“ (premjera).

— KOSTJUMOWY BAL DLA DZIECI. Sekcja Pań Koła Przyjaciół przy K. P. W. w Sosnowcu, organizuje kostjumowy bal milusińskich. Rodzice, pragnący wprowadzić swe pociechy na bal, winni zgłosić się w sekretarjacie K. P. W. Nowa 49, I p. we wtorki i piątki od godz. 17.

— KOMISARZEM W ZAWIERCIU jest major rez. Szczodrowski, którego nazwisko zostało mylnie podane.

— BUDŻET CZELADZI, na rok 1934/35 znalazł się onegdaj na posiedzeniu rady przybocznej. Rada prawie że żadnych zmian nie poczyniła. Dalszy ciąg obrad budżetowych w nadchodzący wtorek.

— UJĘCIE ZŁODZIEJI W SOSNOWCU. Policja sosnowiecka ujęła: Kowalskiego, Kordonowa 4, Kazimierza Czernika, Czesława Mlasa i Wład. Kotka którzy okradli pp. Jana Chwatka i Józefa Czaję. Część skradzionych przedmiotów odebrano.

— PRZED WYBORAMI W ZAWIERCIU. W Zawierciu powstał komitet wyborczy do rady miejskiej, zorganizowany przez chrześcijańskie związki zawodowe (Ch. D.) W skład komitetu wchodzą pp. Eljasz, Dorobisz, Nachtman, Cieśla i Rolka. Wyborów jeszcze nie rozpisano, jednak komitet zamierza prowadzić pracę uświadamiającą.

— SYN ZŁODZIEJEM. Józef Plechowiec w Olkuszu zameldował, że 17-letni syn jego Józef, okradł go z pieniędzy i zbiegł.

— KONCESJA NA URUCHOMIENIE linji autobusowych w Okręgu Izby P. H. sosnowieckiej udzielane będą przez urząd wojewódzki, po uprzedniem zasięgnięciu opinji Izby.

Będzie to mieć na celu dostosowanie ruchu autobusowego do rzeczywistych potrzeb życia gospodarczego.

— EPIDEMJA ODRY W SOSNOWCU. Nasilenie odry w Sosnowcu znowu wzrasta. Według danych statystycznych w ostatnim tygodniu zameldowano 11 wypadków zachorowań.

— NA ŚLADACH ZBRODNI. W Kamieniołomach obok wsi Krzyżówka znaleziono zwłoki noworodka w rozkładzie.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJI W BĘDZINIE. W Będzinie policja aresztowała złodziei Jana Miszciańskiego i Władysława Rwiecienia, oraz paserki Marję Goldę i Annę Kwiecień.

KUPON

na pierwszorzędny bilet do kina w Krakowie, ważny także na premjery i święta
ważny na dzień 21 stycznia 1934 r.
Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina w Redakcji „Siedem Groszy“ w Krakowie ulica Karmelicka nr. 15.
Uiszczenie podatku obowiązuje.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków; ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Niedziela — po poł. „Pieniądz to nie wszystko“, wieczorem „Rodzina“.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Obiad o 8-ej“. Promień: „Gdybym miał miljon“ i „Rozkoszna przygoda“. Świt: „Biały ślad“. Apollo: „Zamarłe echo“. Sztuka: „Pieśń poganina“. Uciecha: „Testament dra Mabuse“. Atlantik: „Pożegnanie z bronią“ i „Moja żona awanturnica“. Słońce: „Szpieg w masce“. Adria: „Wyrok życia“. Dom Żołnierza: „Szampańskie życie“. Bagatela: „Biała lilja“.

RADJO:

Poniedziałek, 22 stycznia 1934 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka popularna z płyt. 15,25 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Przegląd komunikacyjny. 15,45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,55 Koncert ork. jazzowej. 16,40 Lekcja jęz. francuskiego. 16,55 Koncert solistów. 17,50 Płyty. 18,00 Odczyt. 18,20 Audycja żołnierska. 18,45 Orkiestry wojskowe z płyt. 19,05 „Najnowsze wydawnictwa“. 19,20 Rozmaitości. 19,25 Płyty gramofonowe. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,43 Wiadomości sportowe lokalne. 20.00 Koncert. O 21.00 Odczyt aktualny. 22,00 Piosenki. 22,30 Muzyka taneczna.

— NIEUDAŁA WYPRAWA. Dnia 18 1. 1934, o godz. 11, przucili trzej nieznani osobnicy na brzegu Wisły na widok patrolującego i zbliżającego się do nich funkcjonarjusza P. P. pakunek, zawierający części radjowe z firmy „Fala“ w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej L. 17. Pakunek z częściami radjowemi skradziony został z wozu pocztowego przy ulicy Brackiej w dniu 18. 1. 1934, około godz. 10. Za sprawcami, którzy zbiegli — prowadzi się poszukiwania.

WŁAMYWACZ W RESTAURACJI. Chaim Sperling kupiec, zam. w Krakowie, przy ul. Kalwaryjskiej 12, zgłosił, że nieznani sprawcy po włamaniu się do jego restauracji, skradli kilka flaszek wina i wyroby tytoniowe, wart. 70 zł.

— 6 KUR NA PIECZEŃ. Marji Kopowskiej, zam. w Krakowie, przy ul. Miedzianej 58, skradziono z komórki 6 kur, wartości 30 zł.

— ZATRZYMANO: Mieczysława Dudę, lat 24, znanego złodzieja kieszonkowego, za usiłowaną kradzież torebki na poczcie gł. w Krakowie, Władysława Ptasińskiego, lat 31, znanego złodzieja, dawno przez policję poszukiwanego za włamanie, dokonane do mieszkania inż. O. Kuperta, zam. w Krakowie przy ul. Zabłocie 21, skąd skradziono garderobę, biżuterję i srebro stołowe, wartości 9000 zł. Nadto za współudział w tej kradzieży zatrzymano kochankę Ptasińskiego, Apolonję Biedrońską, lat 35, z Grybowa. Oboje odstawiono do więzienia śledczego w Krakowie.

— POŻAR. Kilka chłopców, bawiących się w niezamieszkałym baraku magistrackim w Krakowie, przy ul. Rzeźniczej, spowodowało wybuch pożaru. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

— ZACZADZENIE W GAZOWNI. W piwnicy domu przy ul. Basztowej 3 w Krakowie, podczas naprawy przewodów gazowych, uległ zaczadzeniu gazem świetlnym monter gazowni miejskiej K. Zawezwane pogotowie rat. przewiozło zaczadzonego do szpitala.

Bachrach pod zarzutem przywłaszczenia biżuterji

Sensacyjne oskarżenie żony przemytnika Sala

Do władz prokuratorskich w Warszawie wpłynęła sensacyjna skarga żony głośnego przemytnika Sala z Katowic, ul. Wojewódzka, przeciwko znanemu Danielowi Bachrachowi, b. aspirantowi policji i jego żonie. Salowa na zasadzie wyroku przebywała w więzieniu za współudział w machinacjach męża.

W czasie toczącego się śledztwa i poszukiwań, dokonywanych przez straż graniczną oraz policję, Salowa przebywała w mieszkaniu Bachrachów w Warszawie przy ul. Chmielnej. Żonę przemytnika łączyły zażyłe stosunki z Bachrachami, co nawet rzucało duży cień na osobę b. aspiranta policji i stanowiło podstawę do oskarżenia go o udział w akcji przemytników.

Jak podaje w swej skardze Salowa, w czasie pobytu u Bachrachów oddała ona na przechowanie cenną biżuterję, aby klejnotów nie zabrała policja. Po ukończeniu procesu i osadzeniu Salów w więzieniu, Bachrachowie nie zwrócili biżuterji.

Skarga ta jest przedmiotem dochodzenia prokuratorskiego, które wyjaśni, ile prawdy zawiera oskarżenie żony głośnego przemytnika.

Policja obsadziła kopalnię „Helena" w Niwce

Nękani głodem górnicy przebywają w ciemnościach

Strejk i głodówka robotników na kop. „Helena" w Niwce trwa w dalszym ciągu.

Wczorajszej nocy około godziny 1-ej na kopalnię przybył większy oddział uzbrojonej policji, celem usunięcia strejkujących na powierzchni.

Kobiety, przebywające w oddzielnym budynku, zamknęły się, jednak policja przypuściła szturm i otworzywszy drzwi, wyrzuciła robotnice z kopalni.

W ten sposób przerwano kontakt z dołem, ponieważ robotnicy odmówili przysłania delegacji, składającej się choćby z jednego członka.

Równocześnie prawie zamknięto miejscowy oddział Kl. Zw. Zaw. Górników, prowadzącego akcję pomocy strejkującym.

Rano miejscowi włościanie przynieśli dla strejkujących w podziemiach robotników słomę, jednak nie dopuszczono do przesłania jej na dół. Nie pozwolono również przesłać na dół karbidu, to też przypuszczalnie 80 ludzi przebywa w ciemnościach. Światła elektrycznego bowiem w podziemiach brak.

Strejkującym w podziemiach kopalni zagraża każdej chwili utrata życia. Kopalnia Helena posiada bowiem tylko jeden szyb, którym doprowadza się powietrze i wyciąga wodę, w głębi natomiast czeka straszny wróg górników — kurzawka.

W tych warunkach najmniejsze uszkodzenie maszyn oznacza śmierć.

Echa nadużyć
w Śląskim Związku Kredytowym

W dniu 19 bm. zakończył się proces przeciwko członkom zarządu Śląskiego Związku Kredytowego w Tarn. Górach. Rozprawa toczyła się przez 3 dni. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego trybunał wydał wyrok, mocą którego skazał Iwana Karola na 1 rok więzienia oraz 500 zł. grzywny i jego ojca Iwana Brunona na grzywnę w wysokości 300 złotych.

Tajemnica nocy w kawiarni „Esplanada"

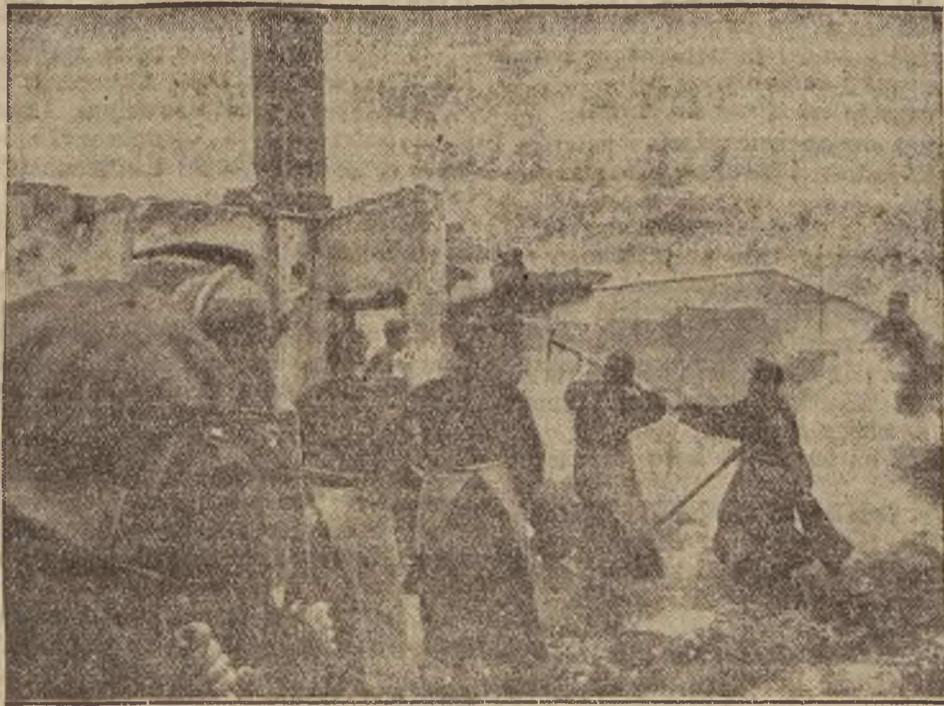
Przed sensacyjnym procesem w Krakowie

We wtorek 23 bm. odbędzie się w Krakowie sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych zasiędzie 27-letnia służąca, Janina Nowak, oskarżona o spowodowanie śmierci kilkumiesięcznego dziecka Michaliny Chmielek, zam. w Krakowie przy ul. Ornaka nr. 33.

Wedle aktu oskarżenia Michalina Chmielek, matka zmarłego dziecka podnajmowała swoje mieszkanie kilku sublokatorkom. Będąc zajętą przez całą noc w kawiarni „Esplanada" w Krakowie, pozostawiała dziecko na opiece Nowakównej. W dniu 2 lutego ub. r. oskarżona przebywała na mieście w towarzystwie kilku mężczyzn i w stanie nietrzeźwym wróciła do domu koło godziny 19. Ponieważ była zmęczona, położyła się spać na łóżko przy niemowlęciu i nie czekając aż dziecko uśnie, i nie usunąwszy go, zasnęła twardo.

Nad ranem domownicy spostrzegli, że dziecko jest zaduszone. Oskarżona tłumaczy się, że śmierć nastąpiła przypadkowo, że nie mogła jej przewidzieć, ani że jej nie spowodowała nawet nieumyślnie. Natomiast świadkowie silnie obciążają oskarżoną, która podobno już uprzednio miała się odgrażać, że zabije dziecko. Przeprowadzona ekspertyza lekarska nie mogła ustalić z całą pewnością umyślnego działania oskarżonej.

Epilogiem będzie powyższa rozprawa.



Zakonnicy św. Franciszka wzięli czynny udział w gaszeniu pożaru klasztoru macierzystego pod wezw. Św. Józefa w Waldbreitbach-Wiedtal, o czem donosiliśmy w telegramach.

Będzin zatrudni
50 bezrobotnych

W najbliższych dniach Będzin zatrudni 50 bezrobotnych przy czyszczeniu ulic i placów miejskich.

W stosunku do potrzeb jest to cyfra znikoma. Wczesną wiosną rozpoczną się dalsze roboty kanalizacyjne, przy których znajdzie pracę około 600 ludzi.

Droga woda w Grodźcu

Z Grodźca piszą nam list o niezwykle wysokim opodatkowaniu mieszkańców za wodę.

Do niedawna Grodziec nie płacił zupełnie za wodę, posiadając jej w bród, obecnie gmina nałożyła tak wygórowane opłaty, że wywołało to prawdziwe wrzenie.

Ciekawem jest, że nawet nie pominięto miejscowej orkiestry, posiadającej swój lokal, a która zbiera się raz w tygodniu, nie zużywając kropli wody.

Nagły zgon w Grodźcu

W sobtę rano na ulicy Kościuszki w Grodźcu zasłabł nagle 56-letni czeladnik rzeźnicki Rajmund Wojtowicz, który przed przybyciem lekarza zmarł.

Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Krwawa bójka pod Krakowem

We wsi Czułówek pod Krakowem pobili się dwaj tamt. mieszkańcy: Maciej Wilczyński, lat 33, z Janem Kędziorem, lat 21. Kędzior, jako zwinniejszy, miał przewagę nad Wilczyńskim, który w obronie własnej dobył rewolweru i strzelił do przeciwnika. Rannego Kędziora przewieziono do szpitala w Krakowie, a Wilczyńskiego aresztowano.

Krwawa libacja w Skawinie

1. maja ub. r. zabawiali się w szynku w Skawinie Władysław Okarmus, Władysław Łupa, i Wład. Schneider w towarzystwie dziewcząt. Nagle do izby wszedł Jan Galaciński, i bez powodu zaczepił jedną z dziewcząt. Na zwróconą mu uwagę niestosownego zachowania się, uderzył Okarmusa w twarz, poczem przywołał swych towarzyszy Michała Radwana, Władysława Pająka, Romana Pęcaka, Wiktora Sikorskiego i Stanisława Galacińskiego, którzy rzucili się na towarzystwo biesiadujące w szynku. W ruch poszły flaszki, stoły i stołki, napastnicy zdemolowali szynk, a Okarmusa, Łupę i Schneidra ciężko pobili. Gdy ci uciekli, napastnicy puścili się dalej za nimi w pogoń, dopędzili ich nad rzeką i dalej bili nagami, tak, że zbili pokrzywdzonych do nieprzytomności, a Okarmusowi złamali rękę.

Za to stanęli wszyscy napastnicy przed Sądem Okręgowym Karnym w Krakowie, który odroczył rozprawę celem przesłuchania świadków.

Nadużycia w magistracie w Kielcach

Zawieszenie w urzędowaniu kilku urzędników

Z Kielc donoszą o nadużyciach dokonywanych od dłuższego czasu przez kilku urzędników miejscowego magistratu.

Suma nadużyć dotychczas nie została ustalona. Śledztwo prowadzone jest już od kilku dni i napotyka na coraz obfitszy materjał. Kilku urzędników zostało zawieszonych w urzędowaniu, a między innymi Kozłowski, naczelnik wydziału podatkowego. Kozłowski w związku z nadużyciami prowadził tak wystawny tryb życia, że we wszystkich lokalach publicznych tytułowany był: „panem hrabią".

Spodziewane są dalsze zwolnienia urzędników.

Sekwestrator krakowski oskarżony o sprzeniewierzenie

Z nędzy kradł grosz publiczny

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie stanął w sobotę Tadeusz Maciejczyk, b. sekwestrator Starostwa w Krakowie, oskarżony o sprzeniewierzenie w urzędowaniu około 1300 zł. Pieniądze te przywłaszczył sobie w ten sposób, że egzekwując po wsiach różne opłaty skarbowe, inkasował je do własnej kieszeni, lub też wystawiał płatnikom fikcyjne kwity na nieistniejące zobowiązania.

Na rozprawie osk. przyznał się w zupełności do czynu i tłumaczył się, że pchnęła go do tego nędza, gdyż jego procentowe wnagrodzenie nie wystarczało mu nawet na utrzymanie. Ponadto przedłożył dowody, że wyrównuje powstałą szkodę.

Wobec tego Sąd wymierzył mu najniższą karę 6 miesięcy więzienia.

Katował umysłowo-chorą siostrę

Przedmiotem rozważań w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była sprawa bestjalskiego znęcania się nad umysłowo chorą mieszkanką Łan Małych w powiecie Olkuskim, Stefanją Kaczmarczyk, liczącą 24 lata, przez jej brata, 35-letniego Franciszka.

Nieludzki wieśniak katował siostrę od kilku lat, wreszcie swe bestjalstwo posunął do tego stopnia, iż począł nieszczęśliwą okładać orczykiem, druzgocąc jej kość ramieniową.

Sąd skazał go na rok więzienia, z warunkowem zawieszeniem kary na lat trzy.

Samobójstwo z tęsknoty
za zmarłą żoną

Dn. 19 bm. przed południem powiesił na pasku w mieszkaniu własnem w Katowicach przy ul. Kochanowskiego 9 emeryt kolejowy Józef Gałązkiewicz, liczący 67 lat, pochodzący z Barda. pow. Września. Przyczyną samobójstwa była rozpacz i tęsknota za zmarłą przed 3 miesiącami żoną, do której G. był bardzo przywiązany.

Tragedja matki

W piątek przytrzymano w Mikołowie, oddawna poszukiwaną 36-letnią Emilję Zachłod, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania. Jak zdołano mianowicie ustalić, Z. podrzuciła w roku 1932 swoje zaledwie kilka dni liczące dziecko w korytarzu Żłóbka dla dzieci i od tego czasu ukrywała się przed policją. Przekazano ją do dyspozycji Propuratora Sądu Okręgowego w Katowicach.

SZAŁ ROZPACZY I ZAZDROŚCI

Samobójstwo niedoszłego mordercy w Zagłębiu

Wczoraj rano, około godziny 6 dzielnica sielecka w Sosnowcu zaalarmowana została strzałami rewolwerowemi, dochodzącemi z ulicy Legjonów.

Ludzie, którzy zbiegli się na miejsce, zobaczyli leżącą na chodniku w kałuży krwi kobietę, a w drugim końcu szybko uciekającego mężczyznę.

Jak stwierdził wezwany lekarz, kobieta ugodzona została dwiema kulami rewolwerowemi, przyczem jedna przebiła na wylot płuco, a druga czaszkę, naruszając mózg. Ranną w tak niezwykłych okolicznościach kobieta okazała się 40-letnia pielęgniarka szpitala renardowskiego, Magdalena Wawrzyńczak. Mimo ciężkiego stanu, nie straciła przytomności i słabym głosem zdołała opowiedzieć swą straszną przygodę.

Wawrzyńczakównę, idącą w towarzystwie swych koleżanek spotkał na ulicy jej b. kochanek Jan Dąbrowski, lat 40, prosząc o chwilę rozmowy sam na sam. Gdy koleżanki oddaliły się, Dąbrowski strzelił do niej dwukrotnie i zbiegł.

Na skutek tych zeznań policja udała się do mieszkania Dąbrowskiego przy ul. Wielkiej 18. W chwili, gdy dwuch posterunkowych stanęło na progu otwartych drzwi, Dąbrowski wystrzałem w serce pozbawił się życia.

Według dotychczasowego śledztwa usiłowane zabójstwo i popełnione samobójstwo zostało na tle zazdrości.

Stan rannej Wawrzyńczakówny jest b. ciężki jednak lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK

WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH

357)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później, członek bandy Klimczoka, młody baron Jan Helmfeld, szukając swej ukochanej Małgosi-gęsiarki, przybył do pałacu hrabiny Waldenhofen, od której dowiedział się o aresztowaniu Małgosi i zmartwieniach poczciwej hrabiny.

*

A cóż mógł Jan jej ofiarować?

Czy Jan mógł wymagać od Małgosi, aby porzuciła dom świetny i poszła z nim do lasu, do zbójców?

Tak pomyślał sobie Jan, lecz o tem nie wspomniał.

Ukłonił się tylko z szacunkiem hrabinie i poszedł do swojego pokoju za służącym, który mu świecił po drodze.

Długo w noc chodził Jan po swojej izdebce, rozmyślając o dziwnem zrządzeniu losu. Już świtać zaczynało, gdy wreszcie postanowił położyć się i zgasić światło.

Gdy nazajutrz rano przyszedł na śniadanie, hrabina była blada i niewyspana.

I ona spała niewiele.

Zdarzenia dnia poprzedniego i ją wstrząsnęły do głębi, wywołując burzę najsprzeczniejszych uczuć.

Hrabina powitała Jana przyjaznym uśmiechem i poprosiła go, aby zajął miejsce po przeciwnej stronie stołu.

Gdy hrabina nalewała kawę w filiżanki, które przyniósł lokaj na srebrnej tacy, miał Jan sposobność do podziwiania jej wdzięku i urody.

Lecz nie na tem koniec.

Doznawał wrażenia, jakoby hrabina miał pewne ruchy, które już widział u kogoś innego.

Całe jej wzięcie podobne było do manier Małgosi, które Jan tyle razy miał sposobność podziwiać.

Śniadanie nie obyło się bez przygody.

Właśnie hrabina zaczęła opowiadać o hrabim Rodelsteinie i o podjętych przez niego staraniach w celu uwolnienia Małgosi, gdy wszedł lokaj i podał hrabinie telegram, który co dopiero przyniósł posłaniec.

Hrabina Agnieszka zmieniła się na twarzy.

Bo któż to przysyłał telegram? Czy hraba Rodelstein?

Hrabia dziś dopiero wyjechał do miasta w celu rozpoczęcia swych starań.

Hrabina drżącemi rękami otworzyła złożony telegram.

Jan Helmfeld przypatrywał się jej uważnie. To też zląkł się nielada, gdy hrabina Agnieszka po przeczytaniu telegramu krzyknęła cicho i zbladła.

* * *

Los jest nieubłaganym!

Marja przebudziła się ze swych marzeń daleko prędzej, jak się tego spodziewała.

Zrazu spoglądała na świat przez różowe okulary.

Jan z początku miał wszelki powód do utrzymania Marji w dobrym humorze, więc podczas podróży był dla niej uprzejmym i grzecznym.

Bo biada mu, gdyby Marji przypadkiem łuska spadła z oczu!

Wtedy Marja żałując swego kroku, wróciłaby do matki, zanimby mu się udało wyłudzić od Marji klejnoty.

Więc zdawało się Marji, że była w siódmem niebie.

Tylko raz posprzeczała się z Janem.

Już w wagonie kolei Jan żądał od Marji, aby mu oddała torebkę z klejnotami.

Lecz dziewczyna nie chciała się na to zgodzić, a Jan udawał obrażonego, twierdząc, że jej postępowanie świadczy o braku zaufania.

Przyszło od słowa do słowa.

Lecz ostatecznie Marja ustąpiła i oddała Janowi i torebkę z kosztownościami.

Odtąd Jan był jeszcze czulszym.

Lecz Marja nie przeczuwała, że gdy Jan pieścił ją i całował, równocześnie także rozważał, w jaki sposób najłatwiej mógłby się pozbyć Marji.

Jan wciąż opowiadał, że kupi w pobliżu Hamburga posiadłość i zamieszka w niej z Marją.

Lecz na to trzeba było jeszcze poczekać.

Po przybyciu swoim do Hamburga, Jan zamieszkał z Marją w pierwszorzędnym hotelu i zapisał się do książki hotelowej jako „hrabia Jan Ilmenstein z żoną".

Wprawdzie oboje nie byli jeszcze małżeństwem. Lecz Jan nie dbał o to.

Sprytny „hrabia" wmówił głupiej gąsce, że inaczej być nie może i że ślub odbędzie się później, skoro tylko oboje się okupią.

Oczywiście Marja zgodziła się także na to, jak wogóle zgadzała się na każde słowo hrabiego.

Zaczęło się życie wesołe.

Szampan lał się strumieniami. Hrabia Ilmenstein postarał się także o to, aby Marję wtajemniczyć w przyjemności wielkiego miasta.

Nie uczęszczali do dobrych teatrów i nie odwiedzali przybytków sztuk i nauki.

Takie przyjemności nie odpowiadały ich pospolitym umysłom.

Za to oprowadzał Jan Marję po rozmaitych kawiarniach.

Włóczenie się po mieście i ruch jarmarczny, panujący w rozmaitych lokalach, sprawiał „panu hrabiemu i pani hrabinie" niesłychaną przyjemność.

Marja powtarzała wciąż swemu ukochanemu, że nie spodziewała się, aby życie było taką rozkoszą i nie mogła mu dosyć być wdzięczną, że ją wyrwał z wiecznych nudów i jednostajności domu rodzicielskiego.

Oczywiście robiono także sprawunki. Oszczędność była zbyteczną.

A przyszła pani hrabina Ilmenstein potrzebowała koronkowych sukien, drogiej bielizny i innych fatałaszków.

Marji nie podpadło wcale, że Jan, ilekroć był w restauracji, z szczególniejszem zamiłowaniem studjował gazety i plany jazdy.

Czynił zaś to, ponieważ chciał się dowiedzieć, kiedy odjeżdża pierwszy parowiec do Ameryki.

Bo plan miał już gotowy.

Sprzedać ukradzione klejnoty w Hamburgu, było przedsięwzięciem wprost ryzykownem.

W Ameryce zaś sprzedaż kosztowności była daleko mniej, a może nawet wcale niebezpieczna.

Zdarzyło się pomyślnie. Następny parowiec odjeżdżał już za trzy dni.

Jan okazywał szczególniejszą wesołość w ostatnim dniu, który razem z Marją chciał jeszcze spędzić.

W pierwszorzędnej restauracji, dokąd zaszedł z Marją, pękała jedna butelka szampana po drugiej.

Chciał użyć jeszcze ostatniego wieczoru.

Dlaczego nie miałby tego uczynić?

Wyrachował sobie, że pomimo nierozsądnych sprawunków i hulaszczego życia, po potrąceniu kosztów podróży za morze, pozostawała mu jeszcze dosyć znaczna suma, za którą mógł w Ameryce żyć wesoło, dopókiby mu się nie udało spieniężyć klejnotów, których wartość wysoiła krocie tysięcy.

Gdy wstawano od stołu, Marji wino zaszumiało w głowie.

Gospodarz, kelnerzy i goście w zdumieniu potrząsali głowami.

Bo i tu parka kochanków uchodziła za hrabiego i hrabinę Ilmenstein.

Mimo to, nikt nie mógł pojąć, jakim sposobem tak znakomici ludzie mogli postępować tak ordynarnie.

Z ciężkim trudem wpakował Jan pijaną Marję do dorożki i pojechał z nią do hotelu.

Tam położył ją do łóżka.

Sam zaś spać nie myślał.

Gdy Marja chrapała, Jan z całym spokojem zapakował kufer, w który włożył także wszystkie rzeczy Marji, przedstawiające jakąśkolwiek wartość.

Jan poza plecami Marji zawiązał w pewnej kawiarni stosunek z przystojną, lecz lekkomyślną dziewczyną, która miała mu towarzyszyć w podróży. Sądził więc słusznie zupełnie, że jedwabna bielizna, koronkowe spódniczki i piękne toalety przydadzą się tej dziewczynie.

Pozostawił tylko drobnostki, a pomiędzy niemi rewolwer.

Parowiec odchodził dopiero o siódmej rano.

Jan miał więc dosyć czasu do napisania zawiedzionej Marji kilku słówek.

Odpowiadały one zupełnie, jak się wkrótce przekonamy, brutalnemu charakterowi niesumiennego łajdaka.

Po napisaniu listu przeczytał go raz jeszcze z zadowoleniem, opatrzył go adresem „do jaśnie wielmożnej pani hrabiny Marji Ilmenstein", a wreszcie położył się do łóżka.

Spał tylko kilka godzin.

Gdy Jan wstał około wpół do szóstej, Marja chrapała, jak gdyby nie miała się wcale obudzić.

Jan ubrał się szybko.

— Do widzenia, pani habino — szepnął z szyderstwem. — Życzę przyjemnych marzeń!

Potem rzucił jeszcze raz pogardliwym wzrokiem na Marję, która nigdy jeszcze nie wydawała mu się tak brzydką, jak obecnie, gdy leżąc z na pół otwartemi ustami, chude, kościste ramiona założyła pod głowę.

Wreszcie wysunął się z pokoju.

Kuferek kazał wyuieść poprzednio.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Z szczególniejszem zamiłowaniem studjował gazety i plany jazdy.

Wynik styczniowego konkursu „Siedmiu Groszy"

Konkurs styczniowy naszego dziennika cieszył się niebywałem zainteresowaniem. Wpłynęło 2.146 odpowiedzi na pytanie ile egzemplarzy „Siedmiu Groszy" rozpowszechnionych zostało w miesiącu grudniu ub. roku.

Duża ilość Czytelników pytania tego nie zrozumiała, dlatego odpowiedzi ich są nieważne. Pod słowem „rozpowszechnione" rozumie się ilość ogólną egzemplarzy, które były czytane. A więc od ilości wydrukowanych egzemplarzy trzeba było potrącić zwroty gazet niesprzedanych.

Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że nikt nie odgadł właściwej liczby, czemu zresztą się dziwić nie można, bo nikt, nie wyłączając nawet członków redakcji i pracowników administracji przedtem liczby tej nie znał.

Dokładną cyfrę obliczyła administracja dopiero w dniu 19 bm.

Trafna odpowiedź zależała przedewszystkiem od szczęścia.

Dziś zdradzamy naszym Czytelnikom, że w miesiącu grudniu ub. roku ogółem rozpowszechniono

1.374.521 egzemplarzy.

Najbardziej zbliżoną do tej cyfry była odpowiedź p. Gertrudy Ulfigowej z Katowic, ul. Markiefki 35, która podała cyfrę 1.372.000 egz.

Pani Gertruda Ulfigowa jest młodą, bezdzietną mężatką, mąż jej jest funkcjonarjuszem na poczcie.

Przyznano jej pierwszą nagrodę w formie ślicznego żyrandola, zakupionego w firmie „Siła i Światło" w Katowicach przy ul. Św. Jana. Pozatem p. G. Ulfigowa otrzymuje premję w wysokości 20 zł. w gotówce.

P. Ulfigowa jest abonentką „Siedmiu Groszy" od przeszło roku. Prenumeruje je w agenturze p. Czysowej, Bogucice.

Dla Czytelników z Województwa Śląskiego jest rzeczą ważną, którego dnia urodziła się p. Gertruda Ulfigowa, by mieć nadzieję na dalsze przyznanie nagród. Otóż p. G. U. urodziła się w dniu 30. 10. 1910.

Prenumeratorzy naszego pisma, którzy urodzili się w tym samym miesiącu i roku, mają szanse otrzymać dalsze nagrody.

W ciągu następnego tygodnia wyszukamy na podstawie nadesłanych nam odcinków, wszystkie te osoby, które urodziły się w październiku 1910 i między nich rozdzielimy nagrody.

Kto ze stałych prenumeratorów urodzony w październiku 1910 roku nie posiada jeszcze karty abonamentowej na rok 1934, winien natychmiast zgłosić się, by mógł brać udział w dalszym konkursie.

Drugą nagrodę Śląska za trafne rozwiązanie przyznano p. Marji Sorkównie z Brzezinki, ul. Laryczka 218 c.

Pierwszą nagrodę dla Czytelników w b. Kongresówce przyznano p. Julji Mirowskiej z Sosnowca, ul. Pańska 46).

Pierwszą nagrodę dla Czytelników z Poznańskiego przyznano p. Ignacemu Kamińskiemu, zam. w Poznaniu ul. św. Wojciecha 27 m. 30.

Dla Czytelników z Pomorskiego — p. T. Makowskiemu, zam. w Radzynie, Rynek 18. pow. Grudziądz.

Dla Czytelników z Małopolski — p. S. Szczepańskiemu, Jeleń, poczta Jaworzno.

Dla Czytelników z Czechosłowacji — p. Henrykowi Klimkowi, zam. w Karwinie. Kolonja Granice. (n)

Zakaz współpracy duchowieństwa w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym"

Z Krakowa donoszą:

W urzędowym organie książęco-metropolitalnym Kurji krakowskiej („Notificationes") nr. 1 z 18-go stycznia 1934 r. ukazał się następujący urzędowy komunikat:

„Zakaz umieszczania artykułów w dzienniku „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

„Opierając się na kanonie 1386 prawa kanonicznego, zakazujemy kapłanom umieszczania jakichkolwiek artykułów czy korespondencyj jakoteż wszelkiej współpracy z dziennikiem „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

Katolicka opinja w Polsce z ulgą przyjmie do wiadomości to rozporządzenie, którego dawno oczekiwała. W kołach katolickich panowało powszechne zgorszenie, że niektórzy duchowni bez względu na „wartość" moralną wydawnictw p. Marjana Dąbrowskiego, nie wahali się użyczać im swoich nazwisk. Sądzimy, że wskutek rozporządzenia książęco-biskupiego skończy się to, co ogół katolicki zawsze uważał za skandal.

Ale opinja publiczna spodziewa się, że również duchowni innych djecezji jak i wszyscy szczerzy katolicy w Polsce nie przejdą nad tem do porządku dziennego.

Projekt obniżki opłat pocztowych

Z Warszawy donoszą:

W ministerstwie Poczt i Telegrafów rozważany jest projekt obniżki opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Co do tych ostatnich, przewidywana jest obniżka taksy za rozmowy od 5 do 20 procent, zależnie od długości trwania rozmowy, mianowicie za pierwsze 3 minuty obniżka ma być najmniejsza, a za dalsze ma wzrastać.

Hindenburg chory

Z Berlina donoszą:

Niemieckie biuro informacyjne wydało następujący komunikat: Prezydent Rzeszy Hindenburg zachorował na przeziębienie kataralne.

15 afer przemytniczych

Z Warszawy donoszą:

W ostatnich dniach departament ceł Ministerstwa Skarbu przekazał władzom sądowym około 15 spraw przemytniczych, tak, że w niedługiej przyszłości sądy warszawskie będą zawalone tego rodzaju sprawami. Najbardziej sensacyjnie przedstawia się proces, który będzie wytoczony aresztowanemu przed miesiącem miljonerowi Halpernowi z Wiednia, oskarżonemu o szmugiel narkotyków i cennych artykułów zagranicznych.

Wykrycie domu gry w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Władze śledcze wykryły i zlikwidowały w Warszawie największy dotychczasowy dom gry, mieszczący się w klubie kupców żydowskich. Podczas rewizji zastano 80 graczy, których wylegitymowano. Odpowiedzialnych za utrzymywanie w klubie, jaskini gry członków zarządu klubu, aresztowano.

Groźny pożar w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W sobotę przed południem wybuchł groźny pożar w magazynie składu aptecznego przy ul. Marszałkowskiej nr. 82. Powodem pożaru była eksplozja zbiornika z benzyną, przy której ciężko poparzeni zostali dwaj pracownicy firmy, odwiezieni do szpitala w stanie groźnym. Pożar zlokalizowano.

Zasądzenie krewkiego restauratora

Restaurator Dominik Dadok z Tych zabawiał się przy wódce z kilku gośćmi do późnej nocy. W czasie „zabawy" doszło pomiędzy nimi do sprzeczki, w której toku restaurator uderzył jednego z gości szklanką od piwa tak silnie w głowę, że musiał on przez kilka dni leczyć się w szpitalu.

W sobotę odpowiadał krewki restaurator przed Sądem Okręgowym w Katowicach, który skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

TU WYCIĄĆ!

Humor

CEL.

Wiesz do czego tacy mali chłopcy dochodzą, którzy składają swoje oszczędności do skarbonki? — mówi matka.

— Do k na...

IDEALNY OBYWATEL.

Obrońca: — Charakter oskarżonego jest nienaganny, jest to człowiek z sercem, człowiek, który aż do tego wypadku zawsze wypełniał swoje obowiązki, dobry małżonek, idealny ojciec obywatel, który dobro państwa zawsze miał na oku, prawdziwy...

Oskarżony (szepce): — Rany boskie, o kim pan właściwie mówi?

SPRYT DZIECI.

— Daj mi tatusiu dziesięć groszy dla staruszka!

— Masz, synku. Cieszy mię, że masz dobre serce!

— Tak, a ten staruszek sprzedaje pyszne cukierki!

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między dobrem cygarem, a teściową?

— Ta, że cygaro jest dobre w pierwszych chwilach a teściowa w ostatnich.

— 356 —

— Nie — rzekł — namaluję panią taką, jaką pani jest.

Nie czuję się powołanym do zmieniania tego, co natura raz stworzyła.

— — — — — — — — — — — —

Sydonja nie wiele pytała o wizytę, gdy Olga powróciła wraz z dziećmi do domu.

Olga obawiała się już, że dzieci opowiedzą, że wuj malował ją, Klarę.

Ale one mówiły tylko o tem, co na nich zrobiło największe wrażenie, a więc o manekinie, ubranym w jasne suknie, o poplamionym farbami płaszczu wuja i jaskrawych farbach na palecie.

Olga oznajmiła tylko, że portret dzieci nie jest jeszcze skończony.

Resztę pozostawiła hrabiemu Jerzemu, który rzeczywiście już następnego dnia złożył wizytę Sydonji, by się dowiedzieć o jej zdrowiu i poprosić ją, ażeby mu jeszcze kilka razy przysłała dzieci.

Baronówna nie mogła oczywiście oponować przeciwko temu.

Tak tedy następnego dnia Olga zjawiła się u Jerzego wraz z dziećmi o oznaczonej porze.

Jerzy wykończył szkic dzieci, który zrobił poprzednio, nietylko dlatego, by zachować pozory, ale ponieważ mu to sprawiało prawdziwą przyjemność.

Olga była zachwycona obrazkiem. Gdy pewnego razu zapytał ją żartem, jakiego honorarjum żąda za usługę, jaką mu wyświadcza, poprosiła go o kopję obrazka.

Jerzy był wogóle zdziwiony czułością, z jaką Klara zwracała się do dzieci i przywiązaniem dzieci do niej.

— 353 —

— Doskonale! Niech pani tak pozostanie przez chwilę.

Jerzy zaczął malować z zapałem.

Olga wnet poczuła opanowujące ją zmęczenie; bolało ją ramię, którem trzymała Stasia.

Nie przyznała się jednak do tego, aż Jerzy wreszcie sam zaprzestał pracy i oddychając głęboko rzekł, że na dzisiaj już wystarczy.

Na dzisiaj!

Bo to, co dotychczas namalował, było dopiero początkiem!

— Byłbym niepocieszony, gdyby pani nie chciała mi już pozować — rzekł, gdy Olga zabierała się z dziećmi do wyjścia i spojrzał na nią prosząco. — Czy nie byłoby możliwem, żeby mi pani jeszcze kilka razy pozowała?

Olga wzruszyła ramionami.

— Ja sama spełniłabym chętnie życzenie pana. Ale niech pani pamięta o tem, że nie jestem niezależna.

Po twarzy Jerzego przebiegła znowu chmura.

Jakkolwiek starał się ukryć swą niechęć, nie zupełnie mu się to udało.

— A to nieszczęście! — rzekł z niechęcią. — Czy taka istota jak pani, potrzebuje zarabiać na życie służąc?

Niech pani nie sądzi, że miałem na myśli coś złego! — poprawił się szybko.

Przeciwnie, to bardzo szlachetnie i zacnie ze strony pani, że wolała zarabiać na chleb w skromny, ale uczciwy sposób i stawiła czoło pokusom, jakich bez wątpienia miała dosyć dużo.

Chodził po pokoju tam i z powrotem.

Po acy obywatelami IV klasy

W Berlinie ogłoszono opracowany przez prezydenta prowincji magdeburskiej Nikolaia projekt t. zw. ustawy żydowskiej. Według tego projektu ludność Niemiec ma być podzielona na cztery kategorje: 1) Obywatele niemieccy czysto aryjskiego pochodzenia, 2) Cudzoziemcy, żyjący w Niemczech, 3) Niemcy żyjące zagranicą, 4) Niemcy obywatele obcego pochodzenia a mianowicie żydowskiego, polskiego i cygańskiego. Obywatele czwartej kategorji będą wprawdzie korzystali z opieki państwa, prawa ich jednak będą ograniczone. Z pełnych praw przysługujących aryjczykom korzystać będą jedynie ci pośród nich, którzy walczyli na froncie lub położyli specjalne zasługi dla państwa. Małżeństwa mieszane są zakazane. Absolutnie zakazane są małżeństwa pomiędzy Niemcami a osobami pochodzenia mongolskiego.

Nowi posłowie na miejsce b. więźniów brzeskich

Z Warszawy donoszą:

Główna komisja wyborcza ustaliła już nazwiska posłów, wchodzących do Sejmu **w miejsce b. więźniów brzeskich. Są to** mianowicie b. marszałek Rataj i rolnik Steinhof z Klubu Ludowego, profesor Kulczycki z NPR., prezes związku zawodowego kolejarzy Kuryłowicz, z PPS., oraz księgarz Janowski, nauczyciel **Cieplak**, którzy kandydowali z listy Centrolewu i to na wysokich miejscach, ale niedawno przeszli do sanacji — p. Cieplak zresztą czyni to niejako zawodowo, **bo już poraz drugi z rzędu.**

Nowy przewrót na Kubie

Z Havany donoszą, **że nowy prezydent** Kuby, Carlos Hevia ustąpił. Urząd prezydenta objął przywódca stronnictwa nacjonalistycznego Carlos Mendieta. Prezydent Hevia został obalony przez głównodowodzącego sił zbrojnych Battista. Cała lewica wypowiedziała się również przeciwko niemu.

Nowy prezydent Mendieta opiera **się w** pierwszym rzędzie na korpusie oficerskim armji i marynarki. Z drugiej zaś strony Mendieta posiada licznych przeciwników wśród ludności murzyńskiej. Ogólna sytuacja polityczna jest **niezwykle naprężona.**

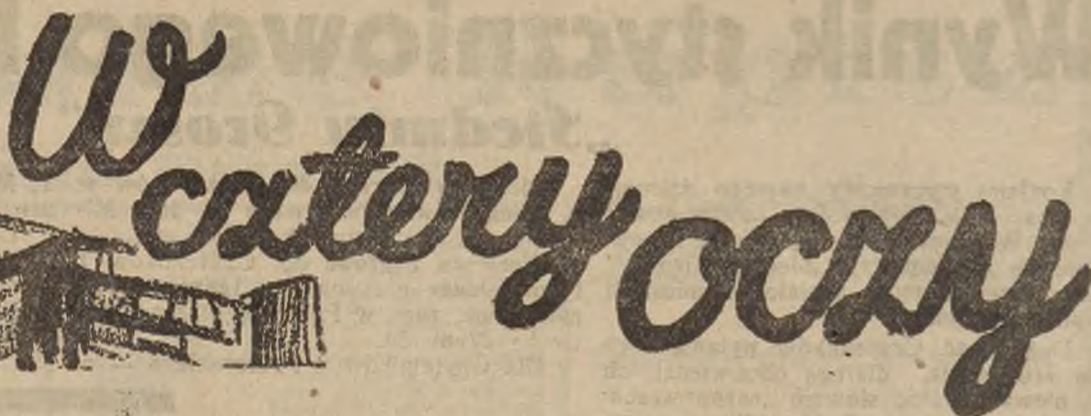
Od dnia wczorajszego **miasto Havana jest bez prądu elektrycznego, gazu i wody,** gdyż robotnicy wszystkich zakładów użyteczności publicznej **przystąpili do strejku.**

Potężna armja więźniów politycznych

Dziennik socjalistyczny „Deutsche Freiheit", wychodzący w Saarbruecken informuje, że ostatnio wbrew oficjalnym twierdzeniom władz niemieckich liczba więźniów politycznych w Rzeszy nietylko nie uległa zmniejszeniu, lecz przeciwnie bardzo wzrosła i wynosi obecnie około 215 tys. osób.

Pamiętaj o bezrobotnych!





Położenie bez wyjścia

— **„BEZRADNY MŁODZIENIEC".** Przyznaje w zupełności, że położenie Pana jest nie do pozazdroszczenia i wierzę, że nie widzi Pan drogi wyjścia z tej trudnej sytuacji. Niech się Pan jednak włoży w piersi i powie sobie: **moja bardzo wielka wina.** Bo jakżeż można być aż tak lekkomyślnym, żeby zrobić coś podobnego. Czy Pan nie zastanowił się choć na chwilę, czy pan nie pomyślał, jakie ten Pański krok może przynieść konsekwencje? Dlaczego teraz dopiero zdaje Pan sobie sprawę z tego, **że fakt ten będzie miał olbrzymi wpływ na całe Pańskie przyszłe życie** i będzie Pana dusił jak zmora.

Nazywa mnie Pan lekarzem zbolałych serc. Chciałbym nim być również dla Pana, ale czy potrafię? Niema takiej drogi wyjścia z tej sytuacji, aby obie strony były zadowolone. Jeśli Pan porzuci tę kobietę, to będzie **Pan miał ciągle wyrzuty sumienia i nieprzyjemności,** aż do rozprawy sądowej włącznie, z drugiej zaś strony **nie powinien Pan się żenić z nią.** Wiązać się z kobietą na całe życie można tylko wtedy, jeśli się tę kobietę kocha. Pan zaś nietylko, że jej nie kocha, ale **nawet brzydzi się nią.** Zamiast więc przytulnego ogniska domowego stworzyłby Pan sobie piekło. **I na tem właśnie** polega tragizm położenia.

Kochany Panie, Jedyne, co Pan powinien natychmiast uczynić, to **powiedzieć o wszystkiem rodzicom.** Jeżeli staną oni wobec faktu dokonanego, to muszą się z tem pogodzić, a, jako ludzie starsi, mają dość życiowego doświadczenia, to też **wspólnie z Panem obmyślą może jakiś sposób wybrnięcia z tej sytuacji.**

Jeżeli chodzi o tę drugą kobietę, która się Panu narzuca, to niech Pan będzie ostrożny i nie popełni drugiego takiego błędu. Nie kocha jej Pan wcale, nie jest Pan wobec niej niczem zobowiązany, to też **śmiało i szczerze powinien jej Pan wytłómaczyć niecelowość i beskuteczność jej zabiegów, zdążających do pozyskania Pana na męża.** Grożenie popełnieniem samobójstwa jest **zwykłą bronią w rękach mniej lub więcej zakochanych histeryczek,** to też nie powinien się Pan tego obawiać.

Gdyby Pan żądał odemnie jakiejś bardziej konkretnej rady, to mogę to uczynić **osobiście, w cztery oczy.** Jeśli więc będzie Pan w Katowicach to proszę się pofatygować do mnie do Redakcji, w godzinach popołudniowych.

Głowa rodziny, której brak energji

R. I P. W każdej szanującej się rodzinie ojciec jest głową domu, której **należy się bezwzględne posłuszeństwo.** Nie znaczy to jednak, aby żona nie miała prawa głosu. Przeciwnie. Prowadzenie domu jest obowiązkiem dość trudnym, więc **żona powinna również posiadać pewne prawa.** Wynika to już choćby tylko z jej stanowiska. Źle jest jednak, jeżeli ojciec uważany jest przez swą żonę, a co gorsze, przez własne dzieci, za **niepotrzebny sprzęt.** Jeżeli tak jest, to winien Pan sobie sam, **gdyż brak Panu energji.** Spełnił Pan swe obowiązki, wychował Pan dzieci i zabezpieczył im przyszłość, więc **winny one są Panu wdzięczność i posłuszeństwo. Jeżeli tak nie jest, to należy sobie posłuszeństwo wymusić.**

Postępowanie żony Pańskiej i córki jest **godne napiętnowania.** Wprost nie do pomyślenia jest, aby matka mogła w ten sposób **buntować córkę przeciw ojcu** i podrywać jego autorytet. Winien Pan z całą surowością położyć temu kres. Jest Pan mężem i ojcem, więc **ma Pan do dyspozycji wiele środków i sposobów,** należy ich tylko użyć. Jeżeli dzieci odpłacają się Panu czarna niewdzięcznością za wszystko, co Pan dla nich uczynił **kosztem trudów całego steranego życia,** to powinien się Pan pozbyć wszelkich słabości i **sprawę postawić na ostrzu noża.** Pobierając zasłużoną rentę, ma Pan zabezpieczony byt i nie potrzebuje liczyć na pomoc córki. Przeciwnie jest Pan dotychczas podporą domu, ale **w każdej chwili może Pan przestać nią być.** Jeżeli żona i córka tak podle poniewieraja Pana, to nie wypada Panu nic innego zrobić, **jak tylko wynająć sobie mieszkanko i zamieszkać osobno.** Po trudach długiego życia należy się Panu na starość spokój, którego **niewolno bezkarnie mącić żonie, a tembardziej niewdzięcznej córce.** Tej ostatniej zabezpieczył Pan byt, gdyż jest nauczycielką gimnazjalną, niechżesz więc utrzymuje matkę. Zobaczy Pan, jak się będą rządziły, jeśli w domu braknie Pana i Pańskiej pomocy. Może wtedy ocenią Pana i przeproszą. **Ir.—ski.**

Odpowiedzi Redakcji

„Sokół", Michałkowice; Urząd Gminny Królówka. Wszelkie komunikaty towarzystw o zabawach, zebraniach, zbiórkach, przedstawieniach oraz sprawozdania z odbytych imprez zmieszczamy za opłatą 1 złotego.

J. M. Mizerów. Należało podać przypuszczalną liczbę.

K. F. Kończyce. Paw należy do rodzaju ptaków grzebiących z rodziny bażantów, pochodzących z Indyj Wschodnich. U nas hodowany jest jako ptak ozdobny. W ojczyźnie swej, Indjach Wsch., prawie żyją jeszcze w stanie dzikim i łowią się na lep. W stanie zdziczałym znajdują się pozatem na Krymie. Tylko z młodych pawi mięso jest jadalne. Jaja mają być niezdrowe. Na Śląsku pawie spotkać można w dworach magnatów.

A. P. Nowa Wieś. Na czterech słupkach należy zbudować dach w ten sposób, aby go można było dowolnie opuszczać lub dźwigać. Następnie między słupami należy układać siano.

„Trójka Huitajska". Urodzeni w dniu 28 września są pilni, pracowici, cieszą się wzięciem u osób na wyższych stanowiskach, mają nieprzepartą żyłkę do zmian, co niekorzystnie może wpłynąć na dalszy ich los. Urodzeni 8 grudnia odznaczają się charakterem przyjaznym, darzą przyjaźnią i doznają przyjaźni; dochodzą do majątku i pieniędzy; mają pociąg do nauk technicznych. Urodzeni w czasie od 2—11 czerwca są szczęśliwi w małżeństwie, osiągają wysokie stanowiska, są słabego zdrowia. Powinni wystrzegać się zaziębień, morskich podróży i kąpieli w głębokich miejscach. Charakterystyczną ich cechą to: szczerość, stałość, dobroć i sprawiedliwość.

L. K. G. M. Urodzeni w czasie od 22 marca do 1 kwietnia są niepomiernie pyszni, uparci, w gniewie zdolni do wszystkiego, mściwi i rozrzutni. Często zajmują wysokie stanowiska, lecz i one są dla nich niedostateczne. Nie mają szczerych przyjaciół i wzbudzają u wszystkich strach i pokorę. Pychę i upór okazują nawet w stosunku do rodziny. Urodzeni od 2—11 kwietnia są zarozumiali, bojaźliwi, kłamliwi, pochlebni i zazdrośni. Dla osiągnięcia celu nie przebierają w środkach. Przerzucają się łatwo od przyjaźni do pogardy. Nie liczą się z prawdą i sprawiedliwością.

TU WYCIĄĆ!

— 354 —

— Ale, panno Klaro, z mej Madonny nic nie będzie, jeżeli mi pani nie udzieli nadal swej pomocy. Oldze żal się go zrobiło.

— Może pan poprosi baronówną, by mi pozwoliła pozować panu.

Jerzy potrząsnął głową z niechęcią.

— To wykluczone.

Wprawdzie przyszłą mą kuzynkę znam tylko powierzchownie, ale wystarcza mi to, by wiedzieć, żeby pani nie udzieliła pozwolenia dla pewnych powodów.

Olga uśmiechnęła się nieznacznie

— I ja tak myślę. — Zresztą miałaby trochę słuszności. Przecież nie wypadałoby, panie hrabio, żebym — choćby nawet dla tak wielkiego celu — przychodziła sama do pracowni pana.

Twarz młodego malarza przybrała jeszcze bardziej zrozpaczony wyraz.

Nagle oczy Olgi, która stała przez chwilę zamyślona, błysnęły figlarnie.

— Może jednak zdołałabym spełnić życzenie pana — rzekła. — Znajdzie się może wyjście.

Jerzy spojrzał na nią z uwagą.

— Cóż takiego?

— Niech pan powie baronównej, że jeszcze nie skończył portretów dzieci!

Pan zapewne niewiele pracował dotychczas nad niemi.

Jeżeli zaś uważa pan za rzecz konieczną, bym jeszcze kilka razy przyszła tutaj z dziećmi, to baronówna nie będzie miała nic przeciwko temu.

Jerzy był zachwycony.

— 355 —

To było rzeczywiście jedyne wyjście. Mógłby tym sposobem tyle razy powtarzać posiedzenia, ile razyby pragnął.

Przytem obecność dzieci nie narażałaby Klary na złe języki.

— Podziwiam mądrość pani, panno Klaro i nie wiem, jak pani mam podziękować — wykrzyknął z radości. — Niech pani przypatrzy się teraz obrazowi i powie mi szczerze, czy nie jest znacznie lepszy, niż był przedtem?

Spoglądali przez chwilę na rozpoczęty obraz, a Olga wnet skinęła głową twierdząco.

— Jest w nim znacznie więcej miękkości i życia.

Hrabia Jerzy ucieszył się jej trafnym sądem.

— Prawda... i ja to samo myślałem.

Jedna tylko rzecz zastanawia mnie. Zdaje mi się, panno Klaro, że pani powinnaby być właściwie blondynką. — To stosowałoby znacznie więcej do jasnej cery i niebieskich oczu pani. Myślałem już nad tem, czy nie lepiej byłoby namalować moją Madonnę ze złotemi włosami.

Olga pochyliła się szybko nad Stasiem i poprawiła mu płaszczyk; nie chciała bowiem, by Jerzy dostrzegł, iż twarz jej pokryła się ciemnym rumieńcem.

— Może pan ma słuszność — szepnęła zmieszana. — Niech pan poprawi naturę i namaluje Madonnę taką, jaka się panu wydaje piękniejszą.

Ja nie jestem niestety blondynką — dodała ze słabym uśmiechem.

Ale Jerzy potrząsnął głową.

Humor

NIE INACZEJ.

Do znanego chirurga-plastyka w Berlinie, przychodzi pan Mojżesz Kohn.

— Panie doktorze, jabym chciał prosic o małą operacyjkę...

— No?

— Czyby się nie dało tak zoperować mojego nosa, żeby on wyglądał jak starogermański nos Zygfryda z „Nibelungów".

WYSWATANY.

— No ty Schwazeman, przecież na żonie nie oszukał cię swat; towar był dobry?

— Opakowanie — owszem, ale zamiast towaru — pudło.

NIESPODZIANKA

Dwie są rzeczy na świecie, jakie się przytrafią w życiu człowieka, na które tenże nigdy nie jest przygotowany, a to: bliźnięta.

W CZASIE OBIADU.

Gość w czasie obiadu do gospodarzy domu:

— Co za wspaniały obiad! Rzadko taki adam!

Na to syn gospodarzy:

— I my także, proszę pana!

Wpływy kosmiczne

na przyrodę i ludzi od 22 do 28 stycznia.

Kosmiczne wpływy w końcowym okresie stycznia pozwalają przypuszczać, że w czasie tym pogoda będzie nieustalona. 24-go i 27-go stycznia przewidywany jest wzrost zachmurzenia i przelotne opady zaś reszta dni ma być ciepła i pogodna. Po ociepleniu i odwilży, w końcu miesiąca nastąpi ponowny spadek temperatury.

Omawiany tydzień należy naogół do niepewnych. **22-gi** stycznia jest ujemnym dla władz, protekcji, podróży, nauki i pracy umysłowej wogóle. **23-ci** stycznia jest dodatni dla okultyzmu i sztuki ale popołudniu ujemny dla przemysłu, ruchu, górnictwa i rolnictwa. Ujemnym dniem jest **24-ty stycznia**, który groźny jest dla ruchu, techniki, sportu, miłości, pieniędzy i moralności, przy możliwościach katastrof. **25-ty stycznia** jest dodatni dla pracy umysłowej, handlu i podróży ale ujemny dla okultyzmu, możliwość oszustw. Szczęśliwym dniem jest **26-ty stycznia**, który jest dodatni dla wszystkich spraw, a szczególnie natury finansowo-spekulacyjnej i przemysłowej. **27-my stycznia** jest naogół także dodatni ale niepewny dla miłości, sztuki i sportu.

●

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych od 22-go do 28-go stycznia.

Urodzeni 23-go stycznia mogą się spodziewać w lecie ważnych zmian. Urodzeni od 23-go do 28-go stycznia zagrożeni są w powodzeniu od połowy października do końca roku szczególnie jeśli idzie o sprawy małżeńskie, wspólnictwa i procesy. Zdrowie poleca się wówczas większej opiece. Sukcesy wróżą miesiące: styczeń, częściowo kwiecień, koniec maja, czerwiec, początek lipca oraz częściowo październik i grudzień.

●

Wykład snów

W dalszym ciągu podajemy znaczenie różnych snów:

Awans dostać; urzędnikowi — usłyszeć wymówkę od zwierzchności; innym — próżne zabiegi. **Awanturę** mieć w domu — zabawa; na ulicy — zgubić coś lub zapomnieć; zrobić samemu — poznać miłą osobę. **Ażjo** — strata pieniężna. **Awizację** otrzymać — kłótnia. **Babę** jeść — słodki liścik otrzymać; babę (kobietę) widzieć i z nią rozmawiać — obmowy i kłótnie w domu. **Bachora** widzieć — zysk w handlu. **Bachus** — kobiecie nieprzyzwoite towarzystwo, mężczyźnie znajomość z młodą, ładną, zalotną i bogatą damą. **Badać** — spodziewać się czegoś ciekawego; samemu być badanym — wzbudzać niesłuszne podejrzenie. **Bagaże**, popisowemu — branka, żołnierzowi — wymarsz, innym — nieporządana zmiana miejsca. **Bagnet** widzieć — zamachy złych ludzi, bagnetem pchnąć — pozbyć się natręta; samemu być pchniętym — niepowodzenie w interesie. **Bajać**, bajki pleść — kompromitacja, bajki słyszeć — ucieszny towarzysz. **Bakałarz**, być nim — nędza i pogarda; b—a widzieć i z nim rozmawiać — kobiecie nudny mąż, mężczyźnie głupi towarzysz. **Babkę** świecić — urzędnikom i wojskowym — protekcja, poszukującym pracy — posada; innym subjekcja. **Bakier**, czapkę na b. mieć — zły obrót interesu. **Bal**, być na nim — kobiecie i młodzikowi zazdrość, starym utrudzenie; bal wydawać, — kłopotliwa sukcesja. **Balet** widzieć — kłopot i strata. **Baletniczkę** widzieć i z nią rozmawiać — kobiecie niesława, mężczyźnie duże wydatki. **Balkon** stać na nim: spełnienie jednego z życzeń, spaść z b. strata. **Balon** widzieć — coś miłego stracić; na b. wchodzić — ryzykowne przedsięwzięcie, z b. spaść — rozczarowanie. **Balsam** — choremu zdrowie, zdrowemu — przyjemność. **Balwierz** — strata. **Bałamut** mieć z nim do czynienia, kobiecie wstyd, mężczyźnie — koleżka. **Bałamutka** — wesołe towarzystwo. **Bałwan** widzieć i mieć z nim do czynienia — być źle usłużonym; słyszeć że nas nazywają b. niezręczność. **Bałwany** morskie — obłożna choroba. **Bałwochwalstwo** — grzech i utrapienie. **Banda**, spotkać ją — kłopot. **Bandyta** — niespodziana korzyść. **Bania** — próżne nadzieje. **Bankier**, mieć z nim do czynienia — strata; bankierem być — wydatki. **Bankructwo** — rychłe zakończenie interesu. **Bandura**, grać na niej — bieda; widzieć grającego — natrętny klijent. **Bańka** — stracone nadzieje. **Bańki** stawiać — przemijająca choroba; stawiającego b. widzieć — uniknąć zasadzki lub straty. **Baraki** wojskowe, czytelnikom gazet — ciekawe nowiny polityczne; gospodarzom kwaterunek; kobiecie — zaczepka na ulicy. **Baran** kobiecie — głupi mąż; mężczyźnie — mieć do czynienia z człowiekiem niezłym, ale gburem; barana zarżniętego widzieć — niesłuszne prześladowanie. **Barbarzyńcę** widzieć — próżna trwoga. **Barłog** — nędza. **Barłożyć** — kawalerowi niepożądana żona; kobiecie — niepotrzebne wydatki przez złe wyrachowanie. **Barometr** wogóle oznacza bliższą lub dalszą odmianę losu; jeżeli stoi wysoko, znaczy — biednemu troski, bogatemu nawał interesów, pannie samotność, mężatce bezdzietnej bezpłodność, matce troski domowe; jeżeli stoi nisko, spodziewać się należy bliskiej odmiany.

(Dalszy ciąg za tydzień).

1863

POWSTANIE STYCZNIOWE

W nocy z 22-go na 23-go stycznia 1863 r. Polacy raz jeszcze ruszyli w bój, aby wywalczyć sobie wolność.

Powstanie wybuchło bez należytego przygotowania a sprzyjała mu dziwnie łagodna zima. Na kilka dni przedtem Komitet Centralny ogłosił manifest do narodu, wzywając do boju o wolność i mianował wodzów, wybierając na te trudne stanowiska ludzi szczerze miłujących ojczyznę, oficerów obeznanych ze sztuką wojenną. Oto ich nazwiska: Langiewicz, Sierakowski, Jarosław Dąbrowski, Miłkowski (Jeż), Różycki, Padlewski, Lewandowski, Czapski, Zwierzchowski (Topór).

Z ochotników tworzyli oni oddziały „p a r t j a m i" zwane, złożone z kosynierów „p i k i n i e r ó w i „d r ą g a l j e r ó w", uzbrojonych tylko w kije, brakowało bowiem broni i mało kto posiadał dubeltówkę.

Niemniej różnorodny był materjał ludzki, z którego składały się partje: byli tam panicze przyzwyczajeni do zbytków i synowie włościan, (tych ostatnich było najmniej niestety!), inteligenci i rzemieślnicy, uczniowie klas wyższych i żołnierze, zbiegli z armji państw zaborczych, idealiści i awanturnicy, a nawet męty społeczne. Przeważała naturalnie młodzież, ale spotykało się sporo ludzi w średnim wieku, albo zupełnie starych, a nierzadko widziało się dzieciucha, który miał jeszcze mleko pod nosem.

Wszyscy jednak bez różnicy wieku, majątku i stanowiska, jadali z jednego kotła, znosili bez szemrania głód, zimno, trudy i niewygody, wspierali się wzajemnie, śmiało patrzyli w oczy śmierci i bili się tak dzielnie, że nawet Rosjanie mówili z uwielbieniem o ich odwadze i poświęceniu.

W szeregach powstańców spotykało się nawet kobiety: adjutantem Langiewicza była panna Pustowójtówna.

Dzięki niezaradności Moskali niewyćwiczonym i źle uzbrojonym ochotnikom polskim dość dobrze wiodło się z początku: Padlewski, formujący partję w puszczy Kampinowskiej, przeprawił się przez Wisłę i w lasach serockich połączył się z drugą partją. W Zduńskiej Woli ks. Cent rozbroił policję i zabrał strzelby niemieckim stowarzyszeniom w Łodzi. W Sandomierskiem zdobyto kilka miast, zabrano wrogom dużo broni i wyrządzono im znaczne straty. W pierwszym miesiącu powstania stoczono 60 potyczek. To podniosło ducha w narodzie i cały kraj stanął w ogniu.

Brak artylerji i regularnego wojska sprawiał, że nie można było wyzyskać odniesionych zwycięstw. W Siemiątyczach, wódz Podlasia, dzielny Cichorski (Zameczek) zadał klęskę Moskalom, lecz mimo cudów bohaterstwa — kosynierzy szli tam na armaty — musiał cofnąć się na Litwę, skąd niebawem powrócił i ukrywszy się w puszczy Myszynieckiej wśród wiernych Kurpiów, był znowu postrachem Moskali.

W pierwszych dniach marca Langiewicz stoczył kilka szczęśliwych potyczek, między innemi pod Chrobrzem, i został mianowany dyktatorem, ale już 18 marca, mimo zwycięskiej bitwy pod Grochowiskami, zmuszony był przeprawić się przez Wisłę do dawnej Galicji.

Niepowodzenia osłabiły powstanie, ale nie położyły mu kresu. Rozbite partje chroniły się w puszcze i lasy, gdzie wróg nie śmiał ich ścigać, w Góry Świętokrzyskie, w błota pińskie i stamtąd znienacka wypadały na Moskali, chwytały transporty, psuły drogi, a potem znikały, jakgdyby ziemia je pochłonęła. Doskonała znajomość kraju ułatwiała im to zadanie. Ochotnicy napływali wciąż licznie, a rząd austrjacki był tak pobłażliwy dla powstania, że pozwalał tworzyć nowe oddziały w Galicji.

W kwietniu znowu zaczęło powodzić się Polakom: Czachowski siał postrach wśród Moskali, Jeziorański stoczył z nimi kilka szczęśliwych potyczek; na Litwie zaś wybuchło powstanie, kierowane przez Zygmunta Sierakowskiego, który mając ostoję w borach, niejedną zadał Moskalom klęskę. Dnia 2 maja, ranny w potyczce, dostał się do niewoli i w Wilnie poniósł śmierć na szubienicy.

Na czele ruchu stanął zacny i rozumny Traugutt, dawny oficer rosyjski; partjami na Litwie dowodzili ludzie tej miary, jak Narbuttowie. Dybowski, Świętorzecki, który odniósł zwycięstwo pod Marcjanówką.

Pomimo wszelkich wysiłków, nie udało się Rosjanom zgnieść powstania, które objęło także Żmudź, gdzie partja dowodzona przez księdza Mackiewicza, pobiła wroga pod Krakinowem.

Lato sprzyjało walce. W Kieleckiem waleczny Chmieliński długo ucierał się z Moskalami, aż wreszcie pochwycono go i rozstrzelano. Siły powstańców wyczerpały się, a z Rosji wciąż nadchodziły pułki. Położenie stawało się rozpaczliwe, ale nie stracono jeszcze nadziei w pomoc Europy i postanowiono walczyć do upadłego. Traugutt, mianowany dyktatorem w październiku, młodego generała Bosaka-Hauke powołał do tworzenia nowego wojska. Był to jeden z najdzielniejszych wodzów powstania — ostatni... Energja jego, zapał, i zdolności organizacyjne dokazywały cudów: zebrawszy niedobitków, utworzył z nich nowe dywizje i tak wyćwiczył w sztuce wojennej, że na wiosnę roku 1864 miał jeszcze pod bronią 40.000 żołnierzy i zadał Moskalom klęskę pod Opatowem.

Ale dni powstania były już policzone. W kwietniu uwięziono Traugutta, w maju zaś Rosjanie sprowadzili tyle wojska, że dzielny Bosak musiał schronić się do b. Galicji.

Zapełniły się więzienia, zaludniły się pustynie i kopalnie Syberji powstańcami polskimi. Ale ofiary te nie były daremne, bo z posiewu ich krwi wyrosły późniejsze dzieje, które doprowadziły nas do wolności.





NA LEKCJI HISTORJI.

Nauczyciel: — Dzisiaj mamy, 5 marca. Czy możesz mi, Janku, wymienić, jakieś ważniejsze zdarzenie historyczne tej daty?

Janek: 5 marca się urodziłem, panie profesorze!

*

DOSKONALE.

Przy kasie teatralnej: — Czy mogę jeszcze. na dzisiejszą premjerę dostać dwa bilety obok siebie?

Biletjerka: — Żałuję bardzo, ale pozostały jedynie dwa wolne miejsca — jedno na parterze, drugie na galerji.

— **Doskonale!** Biorę je, bo przyjdę z mą żoną.

ROZTARGNIONY PROFESOR.

Pani profesorowa: — Co za nieszczęście! Karolek wypił wszystek atrament z twego kałamarza.

Profesor: — Trudna rada, będą musiał kupić wieczne pióro.

*

NIEWĄTPLIWY OBJAW WARJACJI

Żydówka wpada do lekarza i woła:

— Panie doktór, niech pan doktór ratuje, bo mój Icek zwarjował.

— A po czem to pani poznajesz?

— Ny, bo on jadł szynkę.

— I nic więcej?

— I tę Kaśkę, co to jest chrześcijanką, pocałował!

— To jeszcze nie dowód, że zwarjował.

— Wy heist, nie dowód? A kiedy byłby dowód, że zwarjował?

— Gdyby był Kaśkę zjadł, a szynkę całował...

*

MODNE MAŁŻEŃSTWO

Narzeczony: — Służby nie możemy niestety trzymać, środki nam na to nie pozwolą. Dlatego, moja najdroższa Zosieńko, musimy się umówić i zdecydować, kto weźmie na siebie prowadzenie gospodarstwa. Albo ty się naucz gotować, albo... ja!

RACHUNKI NA CZASIE.

— Ale za co będziecie żyli, kiedy twój narzeczony nie ma ani grosza?

— Niech się tatko nie kłopocze. Dostałam właśnie kurę od ciotki. Otóż czytałam że jedna kura wychowa z łatwością przez rok dwadzieścia kurcząt. Za rok będę miała dwadzieścia jeden kur, które wychowują 420 kurcząt za dwa lata 8.400, za trzy 168.000, za cztery lata 3.360.000. Licząc kurę choćby po złotemu, będziemy mieli wtedy 3.360.000 zł. i pożyczymy ci pieniędzy na spłacenie długów, tatusiu.

●

ZA KRÓTKA

— Niech mi pan doktór co poradzi: Śpię zawsze z otwartemi ustami i przez to chrapię. — mówi 200-funtowy pan Iksiński.

— Pan widocznie ma za krótką skórę: skoro zamknie pan oczy... otwierają się usta.

●

GOŚĆ Z PROWINCJI.

— Co grają dziś u was w teatrze?

— Hamleta.

— Co? Hamleta? Taką starą sztukę? Toć u nas w Kutnie grano to już przed 5-ciu laty.



Słonie przy pracy

Inteligencja słoni prawdopodobnie nigdy nie będzie dostatecznie oceniona. Twierdzenie, że te potężne zwierzęta mają prawie ludzki rozum, nie jest zbyt oddalone od prawdy. Jest rzeczą znaną, że słoń, to bardzo sprytne i pojętne stworzenie, łatwe do tresowania, które nauczyć można różnych sztuczek cyrkowych. Również w dżungli, przy łowach na dzikie zwierzęta oraz przy pracy, w niewoli u człowieka, słoń sobie bardzo zręcznie i sprytnie poczyna.

Na Ceylonie siła słonia jest wykorzystywana do noszenia wielkich ciężarów.

Sposób chwytania dzikich słoni jest zazwyczaj następujący: Tubylec, wytropiwszy ślady słoni, podąża za nimi tak długo, póki nie uda mu się wbić oszczep do nogi jednego ze słoni. Słoń, ugodzony boleśnie, podnosi nogę, a wówczas myśliwy błyskawicznie chwyta ją w pętlę liny, której koniec przywiązuje się do potężnego pnia drzewa. Schwytanego słonia morzy się głodem, aby stracił siły i mógł być odprowadzony do jednego z hodowców, którym tubylcy sprzedają schwytane zwierzęta. U hodowcy, wśród obłaskawionych już słoni, zwierzę się szybko oswaja i tresuje.



1 Ss (jedna siła słonia) w czasie pracy przy budowie kamiennej tamy na wyspie Ceylon



3 Ss (trzy siły słonia) w tempie pełnej pracy przy budowie kamiennej tamy na Ceylonie



Słonie po 7-godzinnym dniu pracy udają się do lasu, gdzie spędzają czas odpoczynku, szukając schronienia przed palącemi promieniami słońca.



Kąpiel słoni w nurtach rzeki

NARZECZONA SKAZAŃCA

Romans namiętności, złamanych serc i szlachetnej ofiary już od jutra pojawi się na łamach **„Siedmiu Groszy"**.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Tydzień prolongaty daje Niemcom P.Z.B.
na mecz bokserski

Jak już donosiliśmy, niemiecki związek bokserski zażądał od PZB przesunięcia terminu międzypaństwowego meczu Polska — Niemcy zapowiedzianego na dzień 4 lutego. Obecnie prasa niemiecka lansuje wiadomość, że najlepiej byłoby, ażeby mecz ten odbył się po mistrzostwach Europy w Budapeszcie, a więc dopiero w końcu kwietnia, względnie w początkach maja.

Trudno dać wiarę motywom wysuwanym przez związek niemiecki. Trudności uzyskania urlopów dla zawodników są zwykłym pretekstem, a w rzeczywistości Niemcy, pomni porażki doznanej w Poznaniu, boją się stanąć w ringu do meczu międzypaństwowego. Mniemanie to popiera najlepiej fakt, iż związek niemiecki na miejsce meczu Polska — Niemcy organizuje w dniu 5 lutego zawody międzymiastowe Berlin — Budapeszt.

W związku z tem odbyło się plenarne posiedzenie zarządu PZB, na którem jednomyślnie postanowiono domagać się od niemieckiego związku bokserskiego dotrzymania terminu 4 lutego, a jedyne ustępstwo, jakie może uczynić PZB, to przesunięcie terminu na tydzień później, a więc na dzień 11 lutego.

O decyzji tej związek niemiecki powiadomiony został telegraficznie. Ciekawe, co Niemcy odpowiedzą?

Sensacyjne wnioski na walne zebranie piłkarzy

W sobotę rozpoczęło się w Warszawie walne zebranie delegatów piłkarskich klubów ligowych. Na porządku obrad znajduje się wniosek Garbarni, dotyczący zmiany systemu rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Garbarnia proponuje powrót do dawnego systemu t. j. rozgrywek w jednej grupie. Nad tym projektem rozwinie się żywa dyskusja. Z enuncjacji innych klubów wiadomo, iż będą zgłoszone wnioski o zmniejszenie Ligi, wzgl. rozgrywania zawodów o mistrzostwo w ciągu 2, lat. Ma być również postawiony wniosek zlikwidowania Ligi w obecnej formie i zorganizowanie zarządu Ligi w postac wydziału P. Z. P. N.

Warszawska Legja zamierza postawić sensacyjny wniosek, dotyczący zmian przepisu o zwolnieniach zawodników przy przechodzeniu z klubu do klubu. Tezy Legji dadzą się ująć w następujących punktach:

1. W jednej miejscowości nie wolno zawodnikowi przechodzić z klubu do klubu, jeżeli kluby należą do tej samej klasy.

2. Zawodnik przenoszący się z jednej miejscowości do drugiej, może uzyskać prawo gry w klubie tej samej klasy, jeżeli się wykaże, że w miejscu nowego zamieszkania przez 6 miesięcy pracował, zarabiając na swe utrzymanie, lub studjował w wyższej uczelni jako zwyczajny słuchacz.

3. Przechodzenie zawodników do klubów należących do niższej klasy w tej samej miejscowości jest wzbronione. Nie dotyczy to drużyn old boyów.

4. Zawodnicy zmieniający miejsce zamieszkania w odległości ponad 100 km. od siedziby swego klubu, mogą tylko przez 6 miesięcy brać udział w zawodach o mistrzostwo tego klubu.

5. Znosi się zakaz przechodzenia zawodników z towarzystw, należących do klasy niższej do klubów klasy wyższej. Uzyskanie zwolnienia obowiązuje.

6. Zaostrza się rygory względem osób i klubów, starających się przeciągać zawodników z klubu do klubu.

Jak widać z powyższego, celem wnioskodawców jest danie możności przenoszenia się graczy wybitniejszych z klubów słabszych do towarzystw bogatszych, dających możność rozwinięcia talentu (trener spotkania z mocniejszymi przeciwnikami), przy jednoczesnem zaostrzeniu rygorów względem osób, które obietnicami dostarczania posad wyciągają zawodników z rodzinnych miast i stwarzają typ półzawodowców.

Przed mistrzostwami słowiańskiemi w łyżwiarstwie

Wobec zbliżającego się terminu Słowiańskich Mistrzostw Łyżwiarskich, które odbędą się w dniach 2—4 lutego w Warszawie, Polski Związek Łyżwiarski rozesłał już zaproszenia do związków łyżwiarskich Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji.

Postanowiono pozatem zaprosić na zawody polskich łyżwiarzy z emigracji, przebywających w Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji, Niemczech na Łotwie i Węgrzech. Dotychczas P. Z. Ł. otrzymał zapewnienie przyjazdu zawodników czeskich i jugosłowiańskich.

Zawody będą połączone z mistrzostwami Polski, jeśli więc tylko organizatorzy staną na wysokości zadania, ujrzymy w Warszawie wspaniałą demonstrację zaniedbanego u nas dotychczas sportu.

Wycieczka narciarska do Austrji

Nawiązując do polskiej audycji radiowej z Wiednia z dnia 16 bm. Konsulat Austrjacki w Katowicach podaje do wiadomości miłośnikom sportu zimowego, że wycieczka narciarska do Austrji do miejscowości Zell am See i Kitzbühel, organizowana przez Konsulat w porozumieniu z Polskiemi Klubami Narciarskiemi odbędzie się w czasie od 3 do 16 marca br., z jednodniowem zatrzymaniem się w Wiedniu.

Koszty wycieczki razem z kosztami opłat paszportowych, podróży, mieszkania w pierwszorzędnych hotelach, całodziennego utrzymania, bezpłatnych instruktorów jazdy na nartach, bezpłatnych wjazdów kolejką linową itd. **wynoszą tylko 285 zł.**

Zgłoszenia udziału w tej wycieczce przyjmuje oraz udziela informacyj Konsulat Austrjacki w Katowicach, ul. Powstańców 44, telefon 26—52.

Sport w Małopolsce

ZAWIESZONE KLUBY PIŁKARSKIE.

Zawieszone zostały następujące kluby, za niewyrównanie należności na rzecz KZOPN. Siła-Kraft, Bieżanowianka, Bocheński, Gwiazda-Sztern, Borek, Kabel, Metal, Maraton, Nadwiślan, Polonia, Patria, Sokół — Wieliczka, Szczakowianka, Samson, Siła, Trzebinia, Unia, Warna, Ż. M. S. Zwierzyniecki, Ż. T. S., Związek Strzelecki Wisłoka, Strzelec — Niepołomice, Bar-Kochba, Dąbrovia, Ari, WKS, 16 pp., Sandecja, Rakowiczanka, Legjon, Olimpja, Prokocim- Lechja, Podgórze.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE K. S. GARBARNIA

odbędzie się 28 bm. o godzinie 10 rano w sali domu przy Rynku Głównym Nr. 45, II p.

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY ZIMOWE NA HALI.

29 bm. odbędą się na hali Ośrodka W. F. w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 26, zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne pań i panów, zorganizowane przez Zarząd K. O. Z. L. A. Program zawodów panów obejmuje: bieg 30 i 800 m., skok w dal, skok wzwyż i pchnięcie kulą. Program dla pań obejmuje: bieg 30 i 200 m., skok w dal z miejsca i z rozbiegu, skok wzwyż, pchnięcie kulą. Klub, który zdobędzie największą ilość punktów osobno w konkurencjach męskich i osobno w konkurencjach pań, otrzyma nagrodę ofiarowaną przez prezesa KOZLA. p. pułk. Wójcickiego. Pozatem zawodnicy zdobywający I miejsca, otrzymają dyplomy.

Zgłoszenia należy nadsyłać wraz z wpisowem, które wynosi 20 gr od zawodnika i konkurencji, do dnia 24 bm. na adres: K. O. Z. L. A., ul. Zwierzyniecka 26.

JAK PRACOWAŁ KZOPN. W ROKU UBIEGŁYM.

Jak wynika ze sprawozdania, przygotowanego na Walne Zebranie KZOPN., prace związku posuwały się naprzód, mimo dającego się we znaki kryzysu. Przyjęto nowe kluby w liczbie 9, łącznie zatem ilość klubów zrzeszonych w KZOPN. wynosi 74, w tem 15 nadzwyczajnych. Zawodników zarejestrowanych liczy Związek 5244, co oznacza przyrost o 610.

Związek zorganizował kurs sanitarny wśród członków klubów, oraz kurs dla kierowników sekcji w klubach, celem zaznajomienia tychże z przepisami i statutem. Z powodu szczupłych zasobów materjalnych, nie mógł KZOPN. wspomagać materjalnie kluby, natomiast szedł im na rękę pod względem sportowym. Dyscyplina wśród graczy jak i działaczy klubowych, wybitnie wzrosła.

Z innemi związkami, a więc: lwowskim, śląskim, łódzkim, warszawskim, kieleckim, podtrzymywano przyjazne stosunki jak również z podokręgami w Bielsku, Sosnowcu, Częstochowie

Stosunki z zagranicą rozwijają się nader pomyślnie. Ubiegły rok może związek zaliczyć do najdoskonalszych w dziejach swego istnienia, gdy idzie o teren zagraniczny. Reprezentacja Krakowa swemi sukcesami w Belgji, Holandji i Francji dobrze się zasłużyła polskiemu sportowi. Gorzej wypadło spotkanie Krakowa z amatorami Budapesztu, które Kraków przegrał skutkiem tego, że najlepsze siły jego walczyły w tym samym dniu w reprezentacji Polski przeciw Jugosławji. Pertraktacje Krakowa z Pragą nie dały wyniku z powodu wygórowanych żądań Czechów. Berlinowi odmówiono spotkania z powodu niezałatwienia konfliktu z roku 1930.

Natomiast kontakt z okręgami znacznie osłabł, skutkiem małego zainteresowania publiczności krajowemi imprezami. Jedynie zdołano utrzymać spotkania o charakterze propagandowym na prowincji. Do nich zaliczyć należy spotkanie ze Śląskiem, Sosnowcem, Bielskiem, Tarnowem i Częstochową.

Sport na Śląsku

K. S. BYTKÓW — K. S. MICHAŁKOWICE

Zawody powyższe odbędą się dziś o godz. 13 na boisku w Bytkowie.

Z ŻYCIA SPORTOWEGO K. S. FORTUNA BRZOZOWICE.

Klub Sportowy Fortuna mimo swego krótkiego istnienia zdołał postawić swoją drużynę na dość wysokim poziomie. Przez ostatnie niedziele gościła u siebie K. S. Fortuna Benjaminka Ligi Śląskiej „Śląsk" Świętochłowice z I-szą drużyną w komplecie, z którym zmierzyła się z wynikiem 4:3. Następnie gościł w Brzozowicach K. S „Orzeł" Wełnowiec z najlepszym składem i wygrał z wynikiem 5:4. Oba mecze świadczą o dobrej technice gry K. S. „Fortuna".

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z ŻYCIA „BRYGADY" W STRZEMIESZYCACH

K. S. „Brygada" przy Zw. Rezerwistów w Strzemieszycach, który przejawia ożywioną działalność, w najbliższych dniach przystąpi do P. Z. P. N i z wiosną prawdopodobnie weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl. C.

Mimo ciężkich warunków klub zdołał zakupić sprzętu za sumę 350 zł., dzięki pracy zarządu Zw. Rez., a zwłaszcza prezesa p. Gondka.

Klub przyjmuje członków do sekcji piłkarskiej, przyczem kandydaci winni zgłaszać się do kol. Marjana Budnego, do dnia 15 lutego b. r.

W najbliższych dniach związek (sekcja szachowa) organizuje turniej szachowy, zapraszając zawodników z kolonji Niemce.

OPŁATEK C. K. S.

Czeladzki K. S. dziś wieczorem w sali klubu na Saturnie urządza tradycyjny opłatek dla członków i zaproszonych gości, po którym nastąpi dancing.

NOWAK W UNJI?

Jak nas informują sosnowieckiej Unji udało się pozyskać doskonałego piłkarza katowickiego Kolejowego P. W. — Nowaka. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

KTO BĘDZIE MISTRZEM DOMU LUDOWEGO?

P. Krzyszewski w Domu Ludowym w Sosnowcu przyjmuje zapisy do turnieju szachowego Domu Lud. Kto zdobędzie tytuł mistrza?

WALNE ZEBRANIE OKRĘGU W CZĘSTOCHOWIE

Dziś w Częstochowie odbędzie się walne zebranie Okręgu, na którem delegaci Zagłębia forsować będą wniosek o przeniesienie siedziby związku do Sosnowca. Rozpatrywana będzie również sprawa reorganizacji mistrzostw.

Mecz bokserski
AKS. Siemianowice - „Wisła" Kraków

Dziś odbędzie się mecz bokserski między znaną drużyną pięściarską, A. K. S. z Siemianowic, a bokserami Wisły. Pierwsze spotkanie między powyższemi drużynami zakończyły się porażką Wisły w stosunku 6:10, to też spodziewać się należy, że pięściarze krakowscy dołożą wszelkich starań, aby mecz ten wygrać.

A. K. S **zaprezentuje się w następującym** składzie: Dulek, Fuelbier, Liren Bieniek, Wildner, Wiedeman, Baingo, a Wisła: Jurczyk, Pilch, Mach, Korzenici, Żbik I., Karol i Ziętkiewicz. Zawody poprzedzą walki zapaśnicze i próby pobicia rekordów polskich w dźwiganiu ciężarów.

Mecz odbędzie się na hali Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26.

Kalendarzyk imprez sportowych

O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE ŚLĄSKA.

W rozgrywkach piłkarskich Śląska rozegrane będą dziś dwa bardzo ciekawe spotkania które niewątpliwie będą miały b. ważny wpływ na ukształtowanie się tabeli rozgrywek pierwszej serji.

W Katowicach miejscowy IFC gości zeszłorocznego mistrza Naprzód (Lipiny), przyczem spotkanie to odbędzie się na boisku Słowianu w Bogucicach o godz. 14. Tak IFC, jak i Naprzód znajdują się obecnie w bardzo dobrej formie i trudno przewidzieć, kto z tego spotkania wyjdzie zwycięzcą, tembardziej, że zawody powyższe rozegrane zostaną na boisku dla obu drużyn neutralnem.

„Orzeł" (Wełnowiec) wyjeżdża do Żywca, gdzie czeka go ciężka przeprawa z tamtejszą „Koszarawą". Spotkanie to jest rewelacją mistrzostw, gdyż nawet stojący na pierwszem miejscu Śląsk musiał się uznać przed kilku tygodniami za pokonanego. Dlatego też „Orzeł" musi się mieć na baczności, by i on zawodów nie przegrał i nie utracił dwóch cennych punktów.

W rozgrywkach towarzyskich zapowiedziano na dziś następujące spotkania Szopienice: Śląsk Siemianowice — K. S. „4" Szopienice, **Makoszowy:** Walka — Polonia Nowa Wieś, **Brzozowice:** Fortuna Brzozowice — Ruch komb. Wielkie Hajduki, **Bytków:** Zawody premjowe, K. S. Bytków — Jedność Michałkowice, **Chropaczów:** Pogoń Nowy Bytom — Czarni Chropaczów, **Szarlej:** Odra Szarlej — Brzezinka, **Mała Dąbrówka:** Bogucice „20" — K. S. „22" Mała Dąbrówka, **Łagiewniki:** Silesia Śląsk Siemianowice, **Chorzów:** K. S. Chorzów — AKS. Król. Huta.

K.S. „Stadjon" Król. Huta - „Cracovia"

Kontynując rozgrywki treningowe, sprowadza Cracovia dziś K. S. Stadjon z Król. Huty. Przeciwnik białoczerwonych jest A-klasową drużyną i uchodzi za rywala znanego Amatorskiego K. S. Ślązacy są obecnie w pełnej formie, przeto zawody zapowiadają się b. interesująco. Początek zawodów o godz. 11.45 przedpoł. Poprzedzi mecz Czarni — Cracovia I B. o godz. 10 rano.

Mistrzostwa Polski w hokeju

Dziś zostaną rozegrane rewanżowe mecze pierwszej kolejki rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski. I tak: w Wilnie grać będą Legia stołeczna z Ogniskiem we Lwowie — Pogoń z AZS. poznańskim, i w Krynicy K. T. H. z lwowskimi Czarnymi.

Ł. K. S. najbardziej fair grającą drużyną ligową

Zarząd Ligi przyznał na ostatniem posiedzeniu nagrodę za grę poprawną w roku 1933 drużynie Ł. K. S. Nagrodą tą jest puhar, ofiarowany przez Tow. Ubezp. „Patria". Kolejność fair grających drużyn ligowych, jaką ustalił zarząd Ligi, jest następująca: 1) Ł. K. S., 2) Ruch, 3) 22 Strzelec, 4) 5) Pogoń i Legja, 6) Wisła, 7) Podgórze, 8) Warszawianka, 9) Cracovia, 10), 11) Czarni i Warta, 12) Garbarnia.

Wręczenie nagrody nastąpi podczas sobotniego walnego zebrania Ligi.

Wagi pięściarskie

Zgodnie z postanowieniem Międzynarodowego Zw. Bokserskiego z dniem 1 stycznia br. weszły w życie nowe przepisy odnośnie podziału na klasy w boksie, a mianowicie: musza — 50,202 kg; kogucia — 53.524 kg.; piórkowa — 57.152 kg.; lekka — 61,237 kg.; półśrednia — 66.678 kg.; średnia — 72.574 kg.; półciężka — 79,378 kg. i ciężka — powyżej.

Tanio i dobrze kupisz

tylko w tych firmach

UWAGA



Proszę wyciąć

A. PRUS

Rybnik, ulica Sobieskiego 30

poleca **maszyny do szycia od 200 do 330 zł.** w najlepszych gatunkach **długoletnia gwarancja.**

Rowery i części zapasowe po najtańszych cenach

Jedyny polski skład tej branży w miejscu

Czytelnikom 7 groszy udzielam specjalny rabat.

Tego jeszcze nie było! Dodajemy



Darmo str. Brown. U. P. N. 2341 bezz: zw.) 50 naboi oraz z (imit.) wlecz. p óro wysyłając z powodu kryzysu kto zamówi u nas listownie zegarek z gran. złota szwajc syst „Ankier“ z w ecznem szkłem i 5-letnią gwarancją za zł. 6.90 lepszy gat. 9,12,15, kryty z 3-ma kopertami na kam. zł. 12 14 16,18, 25, ext a płaski na kamieniach 14. 16. na rękę damski lub męski zł. 10 12,16, 20 i 25. Adres. Fabr. zeg. E. Jakubiński Warszawa Leszno 60-70

Baczność! Baczność!

Kółkom Teatralnym

Kostjumy teatralne i maski balowe

wypożycza tanio

KATOWICE

ul. Młyńska 13. II. piętro naprzeciw młyna

DOMY MEBLOWE f-a „DĄB“

KATOWICE, ulica 3-go Maja nr. 7
(gmach kina Colosseum)
PSZCZYNA, ulica Strzelecka nr. 33
(obok mostu naprzeciw parku)
Na składzie kuchnie od 150 zł., sypialnie, szafy, leżanki, krzesła, stoły i t. d. Własne fabrykaty — tanio. Tylko dobre meble. Ceny kryzysowe.

Ogłaszaj się

tylko w

„Siedmiu Groszach“



Tanio kupicie zegarki i wyroby ze złota w dobrych gatunkach tylko u fachowca.

Emil Stiller

KATOWICE, 3-GO MAJA 36.

Meble

w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca jedynie

ŚLĄSKI DOM MEBLI,

Katowice, ulica 3-go Maja 19.

Dostawa bezpłatnie na cały Górny Śląsk.

Wejdź i przekonaj się!

Ogłoszenia

TANIO KOSTJUMY MASKOWE teatralne, fraki, smokingi wypożycza Katowice, ulica Stawowa 16 m. 8.

KTO CHCE uzyskać zdrowie, niech napisze, a otrzyma poradę i środki homeopatyczno-ziołowe dostosowane do wieku i cierpienia. Uleczalną jest **gruźlica** bez śladu Choroby weneryczne, **syfilis** i jego skutki, recedywa wykluczona. Cierpienia żołądka, kiszek, wątroby, nerkowe, nerwowe, sercowe, kobiece reumatyczne artretyczne, sklerozę, choroby dziecinne umysłowe itd. Posiadam liczne podziękowania Zakład przyrodoleczniczy Marmołowej, Królewska Huta, Rynek 7. 710

SYPIANIA, JADALNIA, nowe, okazyjnie tanio do sprzedania. Katowice, Wandy 1 mieszkanie 7. 340

FOTOGRAF (ka) retuszer) (ka) od zaraz poszukuje się. Zgłoszenia „Polonia“ Rybnik pod „Fotograf“. 338

ARTYKUŁ prowadzony przez nas, daje wymownym i zdolnym agentom handlowym pełne zadośćuczynienie w zarobkowaniu. Zgłoszenia z dowodami: Marsz. Piłsudskiego 21, III piętro. 1179d

CHIROMANTKA powie przyszłość i przeszłość. Cena 1 zł. Katowice, ulica Wojewódzka 20 m. 6. 1180d

HARMONJE, akordjony stoliczkowe, chromatyczne, dwurzędówki, heligonki, głosy-zatze sprzedaję, reperuję, zamieniam. Sosnowiec, 1-go Maja 13, Rutkowski. 1182d

WÓZKI do rozwożenia lodów owocowych sprzedam. Oferty do „7 Groszy“ pod 1188d.

MŁODY EKSPEDJENT do składu materjałów sukiennych poszukuje posady. Łaskawe oferty do „7 Groszy“ pod „Ekspedjent“. 339

SKŁAD piekarsko-cukierniczy w Katowicach, śniadalnia, z przyległemi 3 pokojami zaraz do objęcia. Potrzebną gotówkę 7.000 zł. Paździor, Mickiewicza 14, mieszk. 21. 341

SZANUJ swój grosz. Meble kupuj tylko we firmie „Meblanko“ Katowice, Młyńska 5. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 115, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa 350 złotych. Dostawa bezpłatna. 5022d

DZIĘKI I UZNANIE. Znanemu prawdziwemu medjum p. Vilmie Turay-Karten zmuszona jestem publicznie podziękować za jej prawdziwy dar jasnowidzenia. Chorowałem przez przeciąg 3 lat. Wszelkie zabiegi u najrozmaitszych lekarzy pozostały bez skutku i coraz mi było gorzej. Po namówieniu mnie przez znajomych, udałam się na ul. Kochanowskiego 11 m. 14 do Instytutu Grafologicznego w Katowicach. Podane szczegóły w stanie hipnotycznym przez p. Vilmę Turay oraz wskazówki doprowadziły mnie do normalnego stanu zdrowia. Za co jestem jej stokroć wdzięczna i polecam innym cierpiącym z całem moim zaufaniem. Klara Cyroń, Katowice, Poniatowskiego nr. 16.

ZNALAZCĘ dokumentów i legitymacyj w autobusie na linji Katowice — Mikołów na nazwisko Edward Wieczorek, Piotrowice, proszę o zwrot za wynagrodzeniem, równocześnie unieważnia się wszelkie dokumenta. 1184d

Na miasto JAWORZE w pow. Chrzanowskim poszukujemy ruchliwego i inteligentnego

reprezentanta

Zgłosz. Redakcja i Adm. Polonji i Siedem Groszy

Niniejszem podajemy do wiadomości Szan. Czytelnikom Myszkowa i okolicy, że „7 Groszy“ zamawiać można w agenturze

p. Stefana Jaworskiego

Myszków, ul. Piłsudskiego 20.

Administracja „Siedem Groszy“.

Reformackie pigułki i marką Zakonnik

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu,** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hamoroidy,** czyszczą krew i przy skłonościach do obstrukcji są łagodnym środkiem **przeczyszczającym.**



Użycie 1 do 2 pigułek na noc.

Żądać z Zakonnikiem.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 20 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana —; 4 proc. poż. Inwestyc. zw. 105,25; 4 proc. poż. inwestyc. seryjna ---,50; 5 proc. poż. konwersyjna —; 5 proc. poż. kolejowa —; 10 proc. poż. kolejowa —; 6 proc. poż. dolarowa 60,50; 4 proc. poż. dolarowa 51,25; 7 proc. poż. stabilizac. 56,63 — 56.88 — 56,75 — 57,00 — 57,25 drobne; 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Państw Banku Rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00; 7 proc. obligac. Banku Gosp. Krajow. 83,25; 8 proc. obligac. Banku Gosp. Krajow. 94,00; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 49,00.

Akcje:

Bank Polski 85,00 — 85,25, Cerata 26.00, Warsz. T-wo Fabryk Cukru 17,75, Lilpop 10,60, Starachowice 10,15.

Tendencja niejednolita.

Dewizy:

Belgja 123,85 124,16 123,54, Gdańsk 172,73 173,36 172.50, Holandja 357,65 358.55 356.75, Londyn 27,80 27.94 27.66, Nowy Jork 5.54 5.57 5.51, Nowy Jork kabel 5.56 5.59 5.53, Paryż 34,88 34,97 34,79, Praga 26,37 26.43 26.31, Szwajcarja 172.22 172.65 171.79, Włochy —, Sztokholm 143,75 144,45 143.05, Kopenhaga 124,50 125.10 123,90. Oslo 140,00 140,70 139,30.

Waluty:

Marka niem. nieof. 210.85, dolar pryw. 5.51.

Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 63,50, pożyczka Dillonowska 73,00, pożyczka stabilizac. 90.50, pożyczka warszawska 55,00, pożyczka śląska 55.00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 20 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 18,50—19, Owies jednolity 12—12,25, Jęczmień 695—705 gr. 14,25—14,50, Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21—22,50, Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 33—36,50, Otręby żytnie przem. stand. 10,25—11, Rzepak zimowy 45—46, Groch Wiktorja 23—26, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany tafle 18,50—19,50. Śrut Soya 22,50—23, Koniczyna czerwona surowa 170—200, Koniczyna czerwona 95—97 proc. czystości 210—235, Koniczyna żółta odłuszczona 90—100, Koniczyna szwedzka 90—110, Seradela 13—14, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 20 i pół gr., Koniczyna żółta w łuskach 30—35, Przelot 90—110, Tymoteusz 25—30, Rajgras angielski 44—48. Usposobienie spokojne.

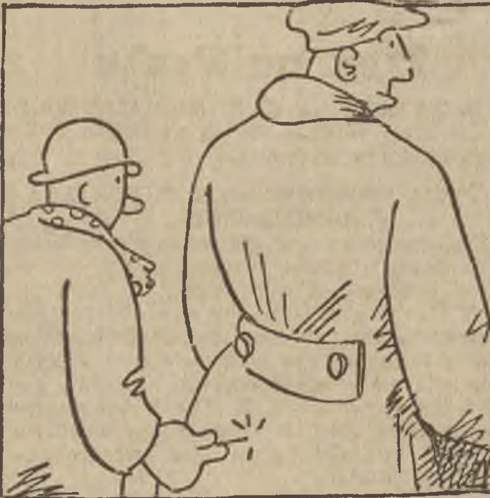
Przygody bezrobotnego Froncka



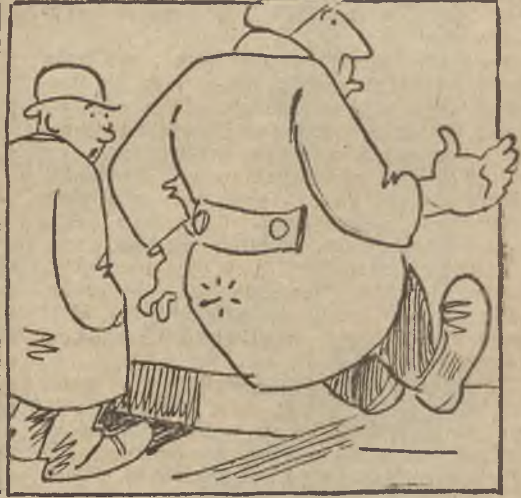
Froncek, mając wiele czasu,
patrzy w okna wystawowe,
dziwiąc się, że każdy kupiec
wciąż wywiesza ceny nowe.



Nagle jakiś chłop olbrzymi
stanął mu na prawej nodze,
obojętny, że Fronckowi
odcisk dokuczał zbyt srodze.



Wreszcie miarka się przebrała,
więc Froncek igłę wyjmuje
i w zadek jegomościowi
z całej siły ją pakuje.



Olbrzym nagle skoczył w górę,
jakby dostał z tyłu sztosa,
czując taki ból straszliwy,
jakby go ugryzła osa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.